

HISTORIA



Jan Rowiński, Justyna Szczudlik

Z HISTORII KONTAKTÓW POLSKO-CHIŃSKICH (DO 1945 ROKU)¹

Po raz pierwszy Polska nawiązała oficjalne stosunki dyplomatyczne z Chinami na przełomie lat 20. i 30. XX w. Ustanowienie przedstawicielstw na szczeblu poselstw miało miejsce w 1933 r.² To, iż nastąpiło to dopiero po I wojnie światowej, ma związek z ponad 120-letnim okresem utraty przez Rzeczpospolitą państwowości, a po jej odzyskaniu w 1918 r. koniecznością budowania od podstaw polskiej służby zagranicznej, tworzenia za granicą sieci placówek dyplomatycznych. Stosunki z Chinami nie należały do priorytetów odrodzonego państwa. Co się tyczy Chin, to nie służyła temu niestabilna sytuacja w tym kraju i niekończące się walki klik militarystycznych; dopiero proces stopniowego jednoczenia kraju pod egidą rządu narodowego Republiki Chińskiej od połowy lat 20. stworzył warunki do podjęcia tego kroku.

Warto jednak wspomnieć, iż polski obóz niepodległościowy, skupiony wokół Józefa Piłsudskiego, jeszcze przed I wojną światową szukał sojuszników do walki z carską Rosją także w Chinach, nawiązując kontakty z kołami republikańskimi. Profesor Roman Sławiński odwołuje się do korespondencji pomiędzy sekretarzem Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych Jodko-Narkiewiczem a W. C. Chenem, sekretarzem pierwszego prezydenta Republiki Chińskiej dr Sun

¹ W tekście artykułu, dla zapisu nazw i terminów chińskich stosujemy przyjętą oficjalnie w Chinach transkrypcję *pinyin*, zgodnie z postanowieniami III Konferencji ONZ w sprawie Standaryzacji Nazw Geograficznych (Ateny, 1977 r.), które Polska zaaprobowała w 1981 r. Z transkrypcji *pinyin* rezygnujemy w przypadkach nazw geograficznych oraz imion własnych, których zapis upowszechnił się w języku polskim przed wprowadzeniem *pinyin* `u (np. Pekin, a nie Beijing, Kanton – nie Guangzhou, Nankin – nie Nanjing, Sun Jat-sen – nie Sun Zhongshan, Czang Kai-szek – nie Jiang Jieshi). W cytatach stosujemy transkrypcje używane przez autorów przytaczanych opracowań.

² *Historia dyplomacji polskiej*, red. P. Lossowski, Warszawa 1995, t. IV, s. 76 i 432.

Jat-sena. W swej odpowiedzi z 13 marca 1913 r., skierowanej do redakcji socjalistycznego pisma „Przedświt”, Chen pisze w imieniu Suna o głębokim zainteresowaniu i sympatii wobec polskiego ruchu niepodległościowego, sugerując rozwiązanie wspólnych wysiłków, także z udziałem rosyjskich sił rewolucyjnych w celu podjęcia walki o wolność i obalenie rządów tyranii w tym kraju³.

Późne nawiązanie oficjalnych stosunków z Chinami nie oznaczało całkowitego braku kontaktów między Chińczykami a Polakami w czasach I Rzeczypospolitej i Cesarstwa Chińskiego, a potem – II RP i Republiki Chińskiej. Pierwsze kontakty pomiędzy przedstawicielami obu narodów (nie państw) datują się już od połowy XIII w. Rozwijały się one przez wieki z różną intensywnością. Prawdziwy przełom w stosunkach polsko-chińskich – z oczywistych powodów politycznych – nastąpił po proklamowaniu Chińskiej Republiki Ludowej w 1949 r.

Celem naszego szkicu jest przedstawienie ogólnego zarysu kontaktów polsko-chińskich od ich początków aż do zakończenia II wojny światowej. Siłą rzeczy musi to być zarys pobieżny, tylko w niewielkim stopniu odnoszący się do kontaktów oficjalnych, gdyż te – niezbyt ożywione – datują się od przełomu lat 20. i 30. XX w. Wprawdzie w annałach polskiej dyplomacji wspomina się o staraniach króla Jana III Sobieskiego o nawiązanie kontaktów dyplomatycznych z Niebiańskim Cesarstwem Pekinem, czego dowodem jest list polskiego władcy do cesarza Kangxi (1662–1722); pozostał on jednak bez odpowiedzi, gdyż jego adresat zmarł, zanim posłanie zdążyło do niego dotrzeć⁴. Nie brak i innych symptomów zainteresowania Jana III Sobieskiego Chinami. Istnieją np. wzmianki o tym, że miał on podarować chińskiemu monarsze swój portret, chociaż nie jest do końca jasne, jaką drogą miał on dotrzeć do Pałacu Cesarskiego w Pekinie. Prawdopodobnie król Polski otrzymał od chińskiego władcy pisemne podziękowanie, nie zachowało się ono jednak⁵. Wiadomo też, że przynajmniej od 1685 r. zaufany doradca cesarza Kangxi, wybitny flamandzki franciszkanin Ferdynand Verbiest (1623–1688) korespondował z polskim królem. Z korespondencji tej zachował się, niestety, tylko jeden list⁶. I chociaż ostatecznie nie udało się Sobieskiemu nawiązać oficjalnych stosunków z Chinami, działania naszego władcy świadczą o zainteresowaniu Królestwa Polskiego Chinami i ich kulturą, czego dowodzą m.in. chińskie akcenty w pałacu w Wilanowie. Przypomnijmy również, że w bibliotece królewskiej kierowanej przez jezuitę Adama Kochańskiego znajdowała się oryginalna mapa Chin, analogiczna do pierwszej opublikowanej w Europie

³ R. Sławiński, *Historia Chin i Tybetu*, Warszawa 2002, s. 160–61.

⁴ L. Cyrzyk, *Polsko-chińskie kontakty w ciągu dziejów*, „Przegląd Orientalistyczny” 1989, nr 1–2, s. 9.

⁵ *Chiny w oczach Polaków*, red. J. Włodarski, Gdańsk 2001, s. 44–45.

⁶ S. Bednarski, *Chiński list Króla Jana III*, „Przegląd Powszechny” 1933, nr 12.

przez Samuela Purchasa na początku XVII w.⁷ Wiadomo także, iż posłańcy królewscy negocjowali w Moskwie uzyskanie prawa przejazdu polskich misjonarzy do Chin drogą lądową przez Syberię.

Pisząc o wzajemnych kontaktach niezbędnym wydaje się zwrócenie uwagi na pewną umowność, szczególnie jeśli chodzi o podróże Polaków do Chin. Mamy tu na myśli częstą zmianę granic Cesarstwa Chińskiego oraz specyficzną politykę zagraniczną Chin, opartą na dyplomacji trybutarnej. Powstają zatem niekiedy wątpliwości, czy tereny, do których dotarli polscy podróżnicy, należy uznać za obszary będące wówczas w granicach Cesarstwa Chińskiego (a więc bezspornie chińskie), czy też jako formalnie znajdujące się poza domeną chińską, chociaż pozostającą „w wielkim cieniu Państwa Środka”. Tak rysuje się np. sprawa podróży pierwszego polskiego misjonarza Benedykta Polaka (ok. 1200–ok. 1280) do władców mongolskich – choć w 1246 r. nie byli oni jeszcze władcami Chin, lecz nastąpiło to wkrótce i dziś obszary te wchodzą w skład terytorium Chin.

Śledząc stosunki polsko-chińskie praktycznie aż do XX w., należy zwrócić uwagę na swoistą jednostronność tych kontaktów, wyrażającą się w podróżach Polaków do Chin i niemal całkowitym braku informacji o Chińczykach podróżujących po ziemiach Królestwa Polskiego. Prawdopodobnie takich podróżników nie było z uwagi na stopień zamknięcia oraz autarkię Cesarstwa oraz uznanie ludów spoza domeny chińskiej za „barbarzyńców”, żyjących poza „kopułą nieba” (*tian xia*). Jest to temat, który powinni podjąć chińscy badacze, gdyż istotnie jest to nadal *terra incognita*.

Przy próbie dokonania periodyzacji kontaktów polsko-chińskich od ich początków do nawiązania stosunków dyplomatycznych oraz kategoryzacji Polaków podróżujących do Chin, właściwym wydaje się wyróżnienie następujących okresów:

1. XIII–XVII w., czas podróży do Chin polskich misjonarzy, wśród których najważniejszą postacią jest Michał Boym.
2. XVII–XIX w., czas polskich podróżników, udających się do Chin w celach poznawczych oraz uciekinierów z rosyjskiej niewoli.
3. przełom XIX i XX w., okres najważniejszy, obejmujący powstanie oraz działalność kolonii polskiej w chińskiej Mandżurii w czasach budowy i funkcjonowania rosyjskiej Kolei Wschodniochińskiej.

Osobny temat to relacje wzajemne II Rzeczypospolitej i Republiki Chińskiej w okresie międzywojennym oraz w czasie II wojny światowej na tle burzliwych losów obu państw.

⁷ Szerzej por. E. Kajdański, *Długi cień wielkiego muru. Jak Polacy odkrywali Chiny*, Warszawa 2005, s. 149.

Polscy misjonarze w Chinach

Pierwsze kontakty Europejczyków, w tym także Polaków, z Chinami miały związek z wyprawami misyjnymi, które prowadziła Stolica Apostolska. Obszar Azji o zupełnie odmiennej kulturze i tradycji duchowej stanowił wyzwanie i szansę dla misji ewangelizacyjnej Kościoła w Europie. Zdecydowany prymat w ewangelizacji Chin wiodli misjonarze jezuitów, chociaż przed nimi dotarli do Państwa Środka franciszkanie i dominikanie. Pierwsze podróże polskich misjonarzy przypadają na wiek XVI, kiedy to Portugalia – dzięki założeniu Makau i ustanowieniu zasady *padroado* pomiędzy Lizboną a Watykanem – była swoistym monopolistą w handlu oraz procesie ewangelizacyjnym Cesarstwa Chińskiego⁸.

Pierwszym Polakiem, który udał się do Chin, był franciszkanin Benedykt Polak z Wrocławia⁹. Wyprawa Benedykta Polaka jako członka poselstwa papieża Innocentego IV (na jej czele stał Giovanni Da Pian del Caprini (ok. 1180–1252) nie miała charakteru misyjnego, a jedynie cel polityczno-obronny – zapobieżenie dalszym najazdom mongolskim (tatarskim) na Europę. Papież chciał porozumieć się z władcą Mongołów, a przy okazji rozeznac się w zwyczajach i wierzeniach azjatyckich ludów. Poselstwo dotarło do Mongolii w 1246 r., 30 lat przed Marco Polo; podróż ta opisana jest w dziele *Historia Mongolarum*¹⁰.

Niektórzy autorzy – jak już wspomniano – zwracają uwagę, że Benedykt Polak dotarł do Mongolii, a nie do Chin¹¹. Obszary ówczesnej Mongolii to dawna Dżungaria stanowiąca część dzisiejszego Xingjiangu – rejonu autonomicznego wchodzącego obecnie w skład ChRL. Leszek Cyrzyk ma rację podkreślając, że „wprawdzie podróżnicy dotarli tylko do Karakorum, ówczesnej stolicy wielkiego imperium mongolskiego, ale zetknęli się tam bezpośrednio z Chińczykami przebywającymi na dworze Gujuka”¹². W 1246 r., kiedy poselstwo papieskie dotarło do Mongolii, w Chinach panowała chińska dynastia Song (960–1279). Z racji sąsiedztwa plemion mongolskich z Chinami, późniejszym podbojem Chin przez mongolskich chanów i ustanowieniu mongolskiej dynastii Yuan (1279–1368) oraz

⁸ Szerzej na ten temat por. J. Rowiński, *Chiny a Stolica Apostolska*, Warszawa 1991; E. R. Les, *Jesuites en China 1552-1773*, Paris 1996; F. Stockwell, *Religion in China Today*, Beijing 1996; E. J. Malatesta, *The Society of Jesus and China. A Historical-Theological Essay*, „Discovery: Jesuit International Ministries” 1997, nr 7.

⁹ W Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie w marcu 2005 r. eksponowano wystawę „Wyprawa śladami Benedykta Polaka”. Była to relacja z 3-miesięcznej wyprawy piętki polskich podróżników, którzy po 7 i pół wiekach postanowili przemierzyć szlak swego rodaka.

¹⁰ Znane są dwa dzieła Giovanni Da Pian del Caprini poświęcone tej podróży: *Historia Mongalarum quos nos Tartarosappellamus* (Historia Mongołów, których zwiemy Tartarami) oraz *Liber Tartarorum* (Księga Tartarów) – przyp. red.

¹¹ M. Kałuski, *Polacy w Chinach*, Warszawa 2001, s. 233–238.

¹² L. Cyrzyk, op.cit., s. 6.

faktem, że te obszary XIII-wiecznej Mongolii znajdują się dziś w granicach Chin, przyjmuje się, że Benedykt z Wrocławia dotarł do Chin w roku 1246 jako pierwszy Polak. W 1965 r. amerykańscy naukowcy z Uniwersytetu Yale odkryli rękopis Sprawozdania Benedykta Polaka z tej wyprawy zatytułowany *Historia Tartarorum*. Jest to zapis jego osobistej, ustnej relacji przekazany ojcu C. de Bridia, co zdaniem Edwarda Kajdańskiego może świadczyć, iż autor zapisu, franciszkanin, wywodził się z Brzegu na Dolnym Śląsku. Najpełniejszy opis tej podróży znalazł się w wydanej w 2005 r. nakładem Oficyny Naukowej książce autorstwa wspomnianego wyżej Edwarda Kajdańskiego – najlepszego niewątpliwie znawcy historycznych kontaktów polsko-chińskich i niestrudzonego ich badacza – *Długi cień wielkiego muru. Jak Polacy odkrywali Chiny*¹³. Do tej i innych jego prac będziemy się w tym artykule bardzo często odwoływali.

Od wyprawy Benedykta Polaka przez około 350 lat nie ma żadnych udokumentowanych informacji o wyprawach Polaków do Chin. Od XVI w. rozpoczyna się okres misyjnej działalności jezuitów w Chinach. Ewangelizacja Cesarstwa Chińskiego odbywa się pod patronatem Portugalii, która wydzierżawiając w 1557 r. od Chin Makau, tworząc z niego faktorię handlową, a w 1576 r. zakładając katolickie biskupstwo (podlegające portugalskiemu arcybiskupstwu w Indiach), staje się nie tylko monopolistą w handlu z Chinami, ale także kontroluje działalność misyjną Kościoła katolickiego w tym kraju. Portugalia w zamian za ustanowienie przez papieża Grzegorza III biskupstwa w Makau zobowiązała się do poparcia działalności misyjnej kurii rzymskiej w Chinach. „W Makau ukształtował się wzajemny system patronatu i współpracy władz kościelnych i świeckich [...] *padroado*”¹⁴. Według tej zasady zgoda na wyjazd misjonarza do Chin (Makau) wymagała nie tylko aprobaty Stolicy Apostolskiej, ale w praktyce przede wszystkim władz administracyjnych i kościelnych Portugalii.

Jezuici zajęli silną pozycję w Chinach, aczkolwiek nie oni jako pierwsi podjęli na terenach cesarstwa pracę ewangelizacyjną. Przed jezuitami, już pod koniec wieku XIII, wyprawy w celach misyjnych organizowali franciszkanie, a także dominikanie. Jezuici swoją silną pozycję wśród misjonarzy w Chinach osiągnęli dzięki mądrym i otwartemu podejściu do pracy ewangelizacyjnej na terenach zupełnie odmiennych kulturowo od Europy. Kandydaci na misje podlegali uważnej selekcji. Misjonarzami zostawały osoby wykształcone, o rozległej wiedzy, specjaliści w różnych dziedzinach. W Cesarstwie Chińskim mieli oni bowiem za zadanie nie tylko szerzenie wiary chrześcijańskiej, ale także zdobywanie informacji o tym kraju, badanie jego kultury i tradycji, a także – co niewątpliwie miało pomagać w pracach misyjnych – przekazywanie Chińczykom swojej wiedzy i propagowanie dorobku

¹³ E. Kajdański, *Długi cień...*, s. 13–34.

¹⁴ Idem, *Michał Boym. Ambasador Państwa Środka*, Warszawa 1999, s. 93.

naukowego ówczesnej Europy. Jednym z ich naczelnych zadań było jak najszybsze perfekcyjne opanowanie języka i lokalnych dialektów.

Drugim powodem silnej pozycji misjonarzy jezuickich w Chinach była zasada zapoczątkowana przez włoskiego jezuitę Matteo Ricci, nazywana *zasadą akomodacji misyjnej*¹⁵. Polegała ona na dostosowaniu wiary katolickiej do chińskiej tradycji kulturowo-religijno-filozoficznej. Przejawem zastosowania *zasady akomodacji misyjnej* na gruncie chińskim było nazwanie Boga chińskimi terminami *Shang Di*, *Tian Di* lub *Tian Zhu* oraz włączenia do chińskiego katolicyzmu niektórych kultów i obrzędów konfucjańskich, w tym przede wszystkim kultu przodków. Stosunek do tradycji, kwestia zasady akomodacji misyjnej, stały się źródłem sporu „o chińskie obrządki”¹⁶, zakończonego odrzuceniem przez papieża Benedykta XIV w 1742 r. naczelnej zasady Matteo Ricciego, iż wszędzie tam gdzie nie występuje sprzeczność z nauką Ewangelii, należy zachowywać lojalność wobec prawa i tradycji chińskiej¹⁷. Wywarło to wysoce negatywny, wręcz destrukcyjny wpływ na późniejsze losy Kościoła katolickiego w Chinach oraz na jego obraz w oczach elit i społeczeństwa, a co za tym idzie na skuteczność misji ewangelicznej w tym wielkim kraju. Przynajmniej przez 200 lat sprawa inkulturyzacji stała się w Kościele tematem tabu, przynosząc mu ogromne szkody¹⁸.

Pierwszym polskim jezuitą, który uzyskał zgodę kurii rzymskiej oraz portugalskich władz świeckich i kościelnych na wyjazd do Chin był Jędrzej Rudomin (1596–1631), syn rajcy i burmistrza Wilna. Misjonarz ten ukończył Akademię Jezuicką i Uniwersytet w Moguncji, a następnie studiował w Akademii Papieskiej w Rzymie. Znał relacje Marco Polo, a do wyjazdu do Chin zainspirował go podobno proroczy sen. Do Makau dotarł w 1626 r., po rocznym pobycie w Indiach (Goa). Następnie udał się do Jiating niedaleko Suzhou, gdzie uczył się języka i poznawał kulturę chińską. Dzięki swej erudycji i wiedzy z zakresu nauk przyrodniczych, matematyki, filozofii i logiki cieszył się szacunkiem władz. Swoją działalność misyjną prowadził w prowincji Fujian. Zmarł 5 września 1631 r. na gruźlicę i pochowany został na cmentarzu w Fuzhou z nagrobkiem w kształcie kapliczki¹⁹.

Drugim Polakiem z zakonu jezuitów przebywającym w Chinach był Wojciech Męciniński (1601–1643). W podróż do Azji wyruszył w roku śmierci swego poprzednika, a dotarł tam po niemal sześciu latach. Przez dwa lata (1636–1638) prowadził działalność misyjną w Makau i na Tajwanie; na kontynent nie udało mu się do-

¹⁵ J. Rowiński, *Chiny a Stolica Apostolska...*, s. 16.

¹⁶ Szerzej na ten temat zob. artykuł profesora Josefa Kolmaša w niniejszym numerze rocznika – przyp. red.

¹⁷ A. Koszorz SVD, *Na marginesie metod pracy misyjnej w Chinach*, [w:] *Kościół w Chinach. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, Pieniężno 1989, s. 11–19.

¹⁸ J. Rowiński, *Chiny a Stolica Apostolska...*, s. 18–19.

¹⁹ R. Badowski, *Polacy w Państwie Środka*, [w:] *Przewodnik Pascala. Chiny*, Warszawa 2004, s. 889.

stać. Zginął męczeńsko (ukrzyżowany) w 1643 r. w Japonii. Inny polski jezuita, Jan Ignacy Lewicki, zaginął w 1640 r. w czasie sztormu u wybrzeży Chin²⁰. Dotarł natomiast do Chin jezuita z Wielkopolski, wszechstronnie wykształcony Jan Mikołaj Smogulecki (1610–1656). Do Chin przyjechał w 1645 r., a pracę ewangelizacyjną podjął w prowincji Fujian. W swojej pracy realizował *zasadę akomodacji misyjnej*, którą rozumiał bardzo szeroko, gdyż popierał nie tylko włączenie do wschodnioazjatyckiego katolicyzmu terminów z filozofii mistrza Kong Zi (Konfucjusza), ale także usunięcie z doktryny chrześcijańskiej tych obrządków, które mogłyby wywołać niechęć wśród Chińczyków. Warta odnotowania jest również aktywność naukowa Smoguleckiego, który zaznajomił chińską naukę z systemem kopernikańskim oraz logarytmami. Od 1645 r. wykładał matematykę i astronomię w Nankinie, a jego sława naukowa spowodowała zaproszenie go na dwór cesarski w Pekinie w 1653 r. Misjonarz zmarł 17 września 1656 r. w Guangdongu²¹.

Kolejnym polskim misjonarzem pracującym w Chinach był jezuita Michał Boym. Ogromny wkład w ponowne „odkrycie” tego niezwykłego Polaka, zapewne najwybitniejszego europejskiego sinologa swoich czasów, włożył Edward Kajdański. Jego książki poświęcone Michałowi Boymowi (najpełniejsze jak dotąd monografie dotyczące życia misjonarza)²², z których czerpiemy wiedzę o tej postaci, doczekały się szeregu przekładów, w tym na język chiński. Boym jest niezwykle ważną postacią w dziejach stosunków polsko-chińskich. Nie tylko realizował on zadania misyjne i naukowe, zgodnie z zasadami pracy ewangelizacyjnej zakonu jezuitów, ale także odegrał bardzo ważną rolę polityczną jako ambasador dynastii Ming, reprezentujący cesarza chińskiego w Europie.

Michał Boym wyjechał do Chin w 1643 r. Zgodnie z systemem przygotowań misjonarzy jezuitów do pracy ewangelizacyjnej w Chinach, najpierw uczył się języka chińskiego w Makau, potem zaś skierowany został na wyspę Hainan, na której przebywał prawdopodobnie do 1649 r. Okres pobytu Boyma na Hainanie to – oprócz pracy misyjnej – czas badań chińskiej flory, których owocem jest publikacja *Flora sinensis* wydana w Europie za życia misjonarza. Jak podkreśla Edward Kajdański, „*Flora Chin* była pierwszą w Europie publikacją, dotyczącą przyrody Dalekiego Wschodu i Azji Południowo-Wschodniej. [...] Poza Boymem nie było w Chinach ani w XVII ani też w XVIII w. botanika, który sam publikowałby cokolwiek na podstawie własnych obserwacji i doświadczeń”²³.

²⁰ Ibidem, s. 890.

²¹ M. Kałuski, *Polska – Chiny 1246–1996: szkice z dziejów wzajemnych kontaktów*, Warszawa 2004, s. 19; R. Badowski, op.cit., s. 890.

²² Chodzi tu o pozycje: *Michał Boym. Ambasador Państwa Środka*, Warszawa 1999 oraz *Michał Boym. Ostatni wysłannik dynastii Ming*, Warszawa 1988 – przyp. red.

²³ E. Kajdański, *Michał Boym. Ambasador...*, s. 174, 175.

Boym swoją naukową dociekliwością przyczynił się także do badań okresu chrześcijaństwa nestoriańskiego w Chinach²⁴. W 1648 r. sporządził kopię napisu z kamienia z Xinganfu²⁵ (dzisiejszy Xi'an). Według E. Kajdańskiego: „w XVII wieku Michał Boym był najbardziej znanym tłumaczem i interpretatorem »kamienia z Singanfu«. Jego rękopis na ten temat miał charakter poważnej pracy naukowej”²⁶.

Boym realizował także swoje zainteresowania geograficzne, matematyczne i kartograficzne. Jest autorem *Atlasu Chin*, dzieła nie tylko kartograficznego, ale także opisującego chińską kulturę, filozofię i historię. Jako pierwszy dowodzi w nim, że „Kataj Marco Polo, Serica Ptolemeusza i China Portugalczyków to ten sam kraj. [...] Kataj jest to Cesarstwo Chińskie, Kambalu Marco Polo jest zaś tożsamy z Pekinem”²⁷. Boym, wbrew ówczesnym poglądom, twierdzi także, że Korea jest półwyspem, a nie wyspą i tak też odwzorowuje ją na mapie. Bardzo trafnie zaznacza na mapie Mur Chiński, łącznie z fragmentem odbudowanym przez Mingów w jego wschodniej części.

Pośród innych ważnych dzieł Boyma, warte przytoczenia są *Relacje*, które przedstawiają stan chrześcijaństwa w Chinach oraz zawierają informacje o Cesarstwie Chińskim, a także dwa rękopisy, które zaginęły i nigdy nie zostały opublikowane: *Chiński Medyk* i *Księga chińskich receptur*. Kajdański jest przekonany, że oba dzieła zostały wykorzystane przez współpracowników Boyma, a po jego śmierci były we fragmentach lub całości publikowane pod nazwiskami tychże. Pominając niegodziwość plagiatorów, szerokie korzystanie z dorobku naukowego Boyma świadczyło o doniosłej roli jego badań i przekonaniu o ich trafności. Dorobek naukowy, jaki pozostawił po sobie Boym, dobitnie świadczy o tym, jak świetnie misjonarze jezuitów byli przygotowani do pracy misyjnej w Chinach.

Jak już wspomniano, Boym odegrał również bardzo ważną rolę polityczną, czego wyrazem była jego podróż do Europy z poselstwem od chińskiego cesarza. W czasie, kiedy Boym przebywał w Chinach, cesarstwo przeżywało kryzys, który doprowadził ostatecznie do upadku dynastii Ming i ustanowienia mandżurskiej dynastii Qing (1644–1911). Proces zmiany dynastii był długotrwały, gdyż Mingowie próbowali odeprzeć najazdy Mandżurów. Przewaga wojskowa najeźdźców była jednak znaczna i Mingowie sukcesywnie spychani byli na południe. Po zdobyciu przez Mandżurów Fuzhou, stolicy prowincji Fujian, i po śmierci mingowskiego cesarza Longwu, na dworze Mingów doszło do sporu o władzę. Przez pewien czas Chiny miały dwóch cesarzy w ramach tej samej, chylącej się ku upadkowi, dynastii.

²⁴ Sekty nestoriańskie działały prawdopodobnie w Chinach w latach 636–801. J. Rowiński, *Chiny a Stolica Apostolska...*, s. 9.

²⁵ Chodzi tu o kamienną tablicę, wykopaną w 1625 r., z tekstem opisującym rozkwit chrześcijaństwa nestoriańskiego w Chinach za panowania dynastii Tang – przyp. red.

²⁶ E. Kajdański, *Michał Boym. Ostatni wysłannik dynastii Ming*, Warszawa 1988, s. 51.

²⁷ E. Kajdański, *Michał Boym. Ambasador...*, s. 162–163.

Jeden rezydował w Kantonie, drugi w Zhaojing. Po śmierci tego pierwszego jedynym cesarzem mingowskim został Yongli. To on właśnie zwrócił się do Portugalii z prośbą o pomoc w walce z Mandżurami. Dzięki portugalskiej interwencji Mingowie pokonali Mandżurów w bitwie pod Guilinem i odzyskali władzę w dziewięciu prowincjach. Misjonarze jezuitów, wykorzystując wdzięczność Mingów, nakłonili cesarski dwór do przyjęcia chrztu. Jedynym, który chrztu nie przyjął, był sam cesarz, który nie chciał zrezygnować z posiadania konkubin.

Michał Boym został wysłany na dwór cesarza Yongli. W tym czasie komplikowała się także sytuacja w gronie jezuitów misjonarzy w Chinach. Władcy mandżurscy, którzy przejęli już stolicę Cesarstwa, działali bardzo zręcznie, dążąc do przeciągnięcia na swoją stronę jezuitów, doceniając ich walory intelektualne i dyplomatyczne. Oświadczyli, że mogą oni nadal prowadzić działalność misyjną na tych samych zasadach jak za poprzedniej dynastii (porozumienie to znane jest pod nazwą traktatu chińsko-tatarskiego). Pekinijscy jezuitów poparli Mandżurów, podczas gdy oficjalne stanowisko Archidiecezji w Makau pozostawało promingowskie. Yongli, zdając sobie sprawę z sytuacji, postanowił wysłać poselstwo do Europy z prośbą o pomoc w walce z Mandżurami. Przyjęty przez cesarski dwór chrzest miał być koronnym argumentem, który miał skłonić papieża i państwa europejskie do udzielenia Mingom pomocy. Oficjalnym wysłannikiem cesarza Yongli został Michał Boym.

Boym wyruszył do Europy w 1650 r. Do Wenecji dotarł dwa lata później. Europa, podobnie jak Chiny, przeżywała wówczas kryzys polityczny, pomimo zakończenia wojny trzydziestoletniej pokojem westfalskim w roku 1648. Boym nie zdawał sobie sprawy z istnienia koalicji profrancuskiej i prohabsburskiej, zwalczających się wzajemnie. Nie znając sytuacji politycznej, zwrócił się o pomoc w uzyskaniu audiencji u doży Wenecji do ambasadora Francji, która należała do koalicji wrogiej Wenecji i Stolicy Apostolskiej. W wyniku politycznego *faux pas* Boym został wysłany do Loretto i tym samym zdany całkowicie na łaskę kurii rzymskiej.

Sytuacja Boyma i jego misji zdecydowanie się pogorszyła po wspomnianym edyktie chińsko-tatarskim. Wówczas to z Pekinu do Europy wyruszyło poselstwo mandżurskie, będące odpowiedzią Mandżurów i pekińskich jezuitów na misję Michała Boyma. Jezuita Martini, który stał na czele tego poselstwa, przybył do Europy w 1653 r., podczas pobytu Boyma w Loretto. Udało mu się przekonać Europę o ostatecznym upadku Mingów i przejęciu władzy w całym Chinach przez Mandżurów.

W 1655 r. Boym został jednak przyjęty przez papieża, którym został właśnie Aleksander VII, zwolennik pracy ewangelizacyjnej w oparciu o *zasadę akomodacji misyjnej*. Na zmianę nastawienia kurii rzymskiej wobec jego misji wpłynęły oficjalne informacje Portugalczyków, podważające wiarygodność poselstwa Martiniego. Makau informowało bowiem o legalności poselstwa Boyma i utrzymywaniu przez dwór Mingów kontroli nad Chinami Południowymi. Odpowiedzi papieża

na listy cesarskie były jednak czysto kurtuazyjne, gdyż zdawał on sobie sprawę, że całkowity upadek Mingów jest tylko kwestią czasu. Ostatecznie misja zakończyła się niepowodzeniem. W 1657 r. Boym wyruszył w drogę powrotną do Chin. Po bardzo burzliwej podróży dotarł w 1658 r. do Tonkinu w Wietnamie, w pobliżu granic chińskich prowincji Guangxi i Yunnan, gdzie – prawdopodobnie – zmarł 22 sierpnia 1659 r. z trudów i wyczerpania.

Ostatnimi polskimi jezuitami pracującymi na misjach w Chinach w XVIII w. byli: Jan Bąkowski (1672–1731; działał w prowincjach Shandong, Jiangsu, Zhejiang, Guangdong i Guangxi) i Tomasz Ignacy Dunin-Szpott. Marian Kałuski wspomina także o dwóch polskich misjonarzach z odłamu zakonu franciszkanów (reformatorów): Marcinie Albrechtie (1662–1721) i Romualdzie Kocielskim (zmarł w 1791 r.); prawdopodobnie pracowali oni w prowincji Fujian, w Kantonie i Pekinie²⁸.

Polscy podróżnicy, naukowcy, dyplomaci i wojskowi w obcej służbie w Chinach

W XVIII w. w Chinach pojawili się pierwsi polscy podróżnicy, niezwiązani z pracami misyjnymi i ewangelizacyjnymi. Ponieważ, jak wiemy, Polska w 1795 r. utraciła niepodległość, polscy podróżnicy i naukowcy docierali do Chin głównie jako uczestnicy rosyjskich wypraw badawczych lub uciekinierzy z rosyjskiej Syberii.

Uciekinierem z rosyjskiej niewoli jeszcze w XVII w. był Polak Nicefor Czernihowski, syn chorążego wołyńskiego w armii Jana Kazimierza. Uciekł z Syberii do Mandżurii i tam, nad Amurem (a więc na terenach formalnie leżących w kręgu lennym władców Państwa Środka), założył osadę obronną Jaksza (niekiedy pisaną jako Jaxa). Według Wojciecha Sulewskiego – autora pracy *Konterfekty dziwnych Polaków*, w chińskich dokumentach dyplomatycznych miała znajdować się korespondencja w języku polskim, skierowana do „mądrego Chana” – pierwszej osobistości państwka-osady Jaksza. Tym Chanem miał być Nicefer Czernihowski. Władze Cesarstwa Chińskiego dążyły do uznania przez Jaksę zwierzchnictwa Chin i w tym celu prowadziły z nim negocjacje²⁹. Niezwykle interesujące jest to, że strona chińska prowadziła korespondencję po polsku, co potwierdzałoby przypuszczenie, że na dworze cesarskim w Pekinie przebywali wtedy także polscy jezuici. Prowadzenie negocjacji z Czernihowskim (przy braku jakiegokolwiek woli porozumienia z Rosjanami) mogło świadczyć o przychylnym nastawieniu chińskich władz do Polaków. Można to tłumaczyć przyjętymi założeniami taktycznymi, ale być może także dobrymi relacjami dworu chińskiego z przebywającymi w Chinach polskimi misjonarzami lub też przekazywanymi przez nich informacjami na temat relacji polsko-moskiewskich. Są to jednak tylko przypuszczenia. Jaksza, na-

²⁸ M. Kałuski, *Polacy w Chinach...*, s. 6.

²⁹ Ibidem, s. 83.

zwana przez Rosjan Albazinem, została przez nich zajęta w 1674 r., jednak 10 lat później Chińczycy odbili ją i spalili, zmuszając Rosjan do opuszczenia tych terenów. Na podstawie traktatu nerczyńskiego z 1689 r. ziemie nadamurskie z osadą Jaksy, gdzie mieszkało jeszcze wielu Polaków, potwierdzone zostały przez Rosję jako należące do Chin. Z tego okresu ma pochodzić ostatnie pismo władz chińskich skierowane do mieszkańców Jaksy w dwu językach, chińskim i polskim. O losach tej osady-państwka pisał Władysław Łubieński w swej wydanej w 1740 r. w Polsce książce *Świat we wszystkich swoich częściach*³⁰.

Potomków Nicefora Czenihowskiego spotkał w latach 80. XIX w. na Syberii Wschodniej zesłaniec syberyjski, członek Rządu Narodowego z 1863 r., sekretarz Romualda Traugutta – Marian Dubiecki (1838–1926). Skazany na karę śmierci (zamienioną na dożywotnią zsyłkę) najpierw przebywał w Nerczyńsku na chińskiej granicy, później dostał zgodę na zamieszkanie w Irkucku, gdzie pracował w miejskim archiwum. To jemu zawdzięczamy zebranie unikatowych materiałów na temat syberyjskiej odysei „pierwszego Polaka nad Amurem” – Nicefora Jaksy-Czenihowskiego³¹. Znalezione przez niego opracowanie zostało opublikowane w 1874 r. w warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym”.

Cudem zachowały się pamiętniki dominikanina księdza Faustyna Ciecierskiego (ok. 1770–1832; doktora filozofii i teologii Uniwersytetu Wileńskiego, przeora ojców dominikanów w miejscowości Zabiały na Litwie), z jego pobytu na zesłaniu syberyjskim nad granicą chińską; zapiski pochodzące z ok. 1806 r. Znalazł je, opracował i opublikował bibliofil lwowski – August Bilowski. Ciecierski został aresztowany w 1797 r. (wraz ze swym bratem, kapitanem regimentu oddziałów powstania kościuszkowskiego) i zesłany na Syberię do rejonu Nerczyńska, graniczącego przez Amur z chińskim Arguniem. Pamiętniki zawierają bezcenne opisy polityki przymusowej rusyfikacji i eksterminacji narodów zamieszkujących te regiony: Daurów i Tunguzów, Buriatów i Oroczenów oraz informacje na temat przebiegu granicy rosyjsko-chińskiej na przełomie XVIII i XIX w. Ich autor wspomina o swych planach ucieczki do Chin³².

Agatonowi Gillerowi (1831–1887)³³, który w wieku 18 lat za próbę nielegalnego przekroczenia granicy zaborów został zesłany do batalionów karnych we wschodniej Syberii, zawdzięczamy niezwykle kompetentne opisy stosunków rosyjsko-chińskich, głównie handlowych, w połowie XIX w. Lata 1852–1860 spędził na zsyłce w Syberii Wschodniej w Trikosawsku k. Kiachty, wtedy głównego centrum handlu rosyjsko-chińskiego, a następnie w Nerczyńsku i Irkucku, gdzie zorganizował polską szkołę. Jego wspomnienia ukazały się już po upadku powsta-

³⁰ E. Kajdański, *Długi cień...*, s. 215–227.

³¹ R. Badowski, op.cit., s. 894; M. Kałuski, *Polacy w Chinach...*, s. 7–8.

³² E. Kajdański, *Długi cień...*, s. 124–143.

³³ Dziennikarz, działacz niepodległościowy, późniejszy członek Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym.

nia styczniowego, gdy – jako uciekinier – znalazł się na emigracji w Niemczech. Swoje losy z tego okresu przedstawił w dwutomowej *Podróży więźnia etapami do Syberii* oraz w *Opisaniu Zabajkalskiej Krainy Syberii* (trzytomowe), które ukazały się w Lipsku 1867 r.³⁴

Polskim podróżnikiem-uciekiniem w Chinach był także Maurycy Beniowski. Tytułowy bohater poematu Słowackiego, uczestnik konfederacji barskiej w 1768 r. został przez rosyjskich zaborców zesłany na Kamczatkę. Udało mu się stamtąd uciec i poprzez Japonię dotrzeć do Makau³⁵. Należy przyznać, że Chiny znalazły się na trasie podróży Beniowskiego przypadkowo, a kilkumiesięczny pobyt w tej portugalskiej enklawie nie czyni z Beniowskiego podróżnika w potocznym tego słowa znaczeniu. Jest to jednak postać warta uwagi ze względu na to, że znalazł się w Chinach z innych powodów niż misyjne, a także – że jest bohaterem polskiej literatury romantycznej. Pasjonującą i zapewne najpełniejszą, najbardziej wiarygodną relację dalekowschodnich losów Maurycego Beniowskiego, z jego chińskim epizodem włącznie, zawdzięczamy Edwardowi Kajdańskiemu i jego książkom: *Tajemnica Beniowskiego. Odkrycia, intrygi, fałszerstwa* (wyd. 1994) oraz jego krytycznemu i wnikliwemu opracowaniu *Pamiętników Maurycego Beniowskiego* (1996)³⁶.

Jan Krzysztof Białobocki, Polak urodzony w 1650 r., sinolog, absolwent Uniwersytetu w Valladolid w Hiszpanii, w Moskwie schronił się przed prześladowaniami; tam też przyjął prawosławie. Ten poeta, pisarz, nauczyciel łaciny na carskim dworze, w latach 1686–1691 brał udział w poselstwie Fiedora Gołowina do Chin.

Innocenty Kulczycki, lwowianin, absolwent Akademii Kijowskiej, późniejszy prawosławny biskup Perejesławia, udał się do Pekinu w 1721 r. z misją od cara Piotra Wielkiego, pełniąc obowiązki kapelana przedstawicielstwa. Inna sprawa, że do stolicy Chin nie dotarł, gdyż Chińczycy nie wyrazili zgody na jego przyjazd. Jego miejsce zajął archimandryta Antoni Płatkowski, podobno także z pochodzenia Polak.

W 1805 r. car Aleksander I wysłał do Chin poselstwo A. J. Gołowkina, którego celem było nawiązanie stosunków z władzami Cesarstwa Chińskiego. Na czele grupy uczonych towarzyszących delegacji stał polski arystokrata hrabia Jan Potocki (1761–1815), podróżnik, pisarz, orientalista, wtedy wyższy urzędnik Wydziału Azjatyckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rosji. Był on autorem głośnego memorandum do cara, w którym precyzował założenia polityki Rosji w Azji. Misja dotarła do Urgi (dzisiejsze Ułan Bator). Grupie odmówiono prawa wjazdu do Pekinu, gdyż Rosjanie nie chcieli podporządkować się zasadom chińskiego ceremoniału (*koutou*) jako poniżającego dla przedstawicieli monarchy obcego pań-

³⁴ E. Kajdański, *Długi cień...*, s. 195–211.

³⁵ M. Kałuski, *Polacy w Chinach...*, s. 211.

³⁶ Por. także: E. Kajdański, *Długi cień...*, s. 81–108.

stwa³⁷. W 1806 r. J. Potocki opublikował swoją relację z tej podróży – *Memoriał o wyprawie do Chin*³⁸.

Inny Polak, Jerzy Tymkowski (1790–1875) ze szlachty zamieszkałej na Ukrainie³⁹ znalazł się w Chinach w składzie rosyjskiej misji prawosławnej. Przed wyjazdem pracował w Wydziale Azjatyckim MSZ Rosji. Towarzyszył on jako tłumacz nowo mianowanemu szefowi misji – archimandrycie P. I. Kaminskiemu, pozostając pracownikiem MSZ. W Pekinie przebywał w latach 1820–1821, a po powrocie opublikował książkę *Podróż do Chin przez Mongolię w latach 1820–1821 przez Jerzego Tymkowskiego odbyta*. Ukazała się ona po polsku w 1828 r. we Lwowie. Zawiera niezwykle interesujące opisy zarówno przebytej drogi, jak i pobytu w Pekinie⁴⁰.

Znacznie dłużej przebywał w Chinach polski lekarz, Józef Wojciechowski, który przez niemal 20 lat (1820–1839) mieszkał w Pekinie. Był lekarzem rosyjskiej misji prawosławnej. Jego świetna znajomość mandżurskiego i chińskiego oraz rozległa wiedza medyczna powodowała, że leczył także wysokich dostojników dworu cesarskiego. Był on autorem trzypięciotomowego słownika chińsko-mandżursko-rosyjskiego, nad którym pracował jako profesor Uniwersytetu Kazańskiego w latach 1844–1850⁴¹.

Wileński filareta Józef Kowalewski (1800–1878), zesłany do Kazania, rozpoczął studia orientalistyczne na miejscowym uniwersytecie⁴². Niezwykle uzdolniony lingwistycznie opanował mongolski, mandżurski, chiński i tybetański. W latach 1827–1831 przebywał w Mongolii i w Chinach. Do Pekinu dotarł przez Kałgan (dzisiejszy Zhangjiakou). Przebywał tam jako członek rosyjskiej misji dyplomatycznej. Po powrocie nadal pracował jako profesor na uniwersytecie w Kazaniu, gdzie prowadził zajęcia z języków: mongolskiego i chińskiego. Wrażenia ze swych wędrówek i prowadzonych badań przedstawił w szcziotomowej *Podróży do Chin i Mongolii*. Dzieło to w wersji skróconej opublikowane zostało po polsku w 1835 r. pod tytułem *Przejazd z Mongolii do Chin*⁴³. W 1933 r. wydano w Chinach jego trzypięciotomowy słownik mongolsko-francusko-rosyjski.

Mniej znaną postacią był Paweł Piasecki, urodzony w 1843 r. Z zawodu był lekarzem⁴⁴, z pasji i zainteresowań – botanikiem, a przy tym – utalentowanym ma-

³⁷ Ibidem, s. 109–126.

³⁸ *Podróże*, tłum. J. U. Niemcewicz, L. Kukulski, Warszawa 1959.

³⁹ Studiował w Kijowskiej Akademii Duchownej, a następnie ukończył Uniwersytet Moskiewski.

⁴⁰ E. Kajdański, *Długi cień...*, s. 169–194.

⁴¹ M. Kałuski, *Polacy w Chinach...*, s. 9.

⁴² E. Kajdański, *Długi cień...*, s. 156–158.

⁴³ R. Badowski, op.cit., s. 898.

⁴⁴ Studia medyczne ukończył na Uniwersytecie Moskiewskim i tam też obronił rozprawę doktorską.

larzem, zapalonym podróżnikiem i uważnym obserwatorem; obdarzony był też niewątpliwym talentem literackim. W 1874 r. został on zaproszony do udziału w ekspedycji formalnie naukowo-badawczej, a w istocie mającej na celu zbadanie naturalnych gospodarczych i politycznych warunków najkrótszej drogi prowadzącej z Zachodniej Syberii do spichlerza Chin – prowincji Sichuan w Chinach Południowo-Zachodnich. Żeby nie było żadnych wątpliwości, na jej czele stał oficer sztabu generalnego Armii Rosyjskiej, Jerzy Sosnkowski. Po latach, we wstępie do książki P. Piaseckiego *Podróż do Chin*, N. Piotrowski ujawnia, iż chodziło także o „zebranie jak największej ilości informacji o tak zwanym powstaniu Dunganów”⁴⁵, które pozwalałyby na określenie przyszłego losu politycznego prowincji ogarniętych powstaniem. Do tego czasu nikt z polskich podróżników w Chinach nie miał możliwości zwiedzenia tak znacznego obszaru tego wielkiego kraju. Chyba najcenniejszym wkładem P. Piaseckiego były osiągnięcia w dziedzinie botaniki – opisał on 36 nieznanych gatunków roślin⁴⁶. Jego szkice, rysunki i akwarele eksponowane były na wystawach w Moskwie i Petersburgu, gdzie spotkały się z ogromnym zainteresowaniem. Szlak jego podróży posłużył do wytyczenia trasy wyprawy do Chin, Tybetu i Mongolii gen. N. M. Przewalskiego (1838–1888), wybitnego rosyjskiego uczonego i podróżnika o polskich korzeniach. Warto przy tej okazji przypomnieć, że Albin Jakub Kohn (ur. w 1820 r.), uczestnik powstań z 1848 i 1863 r., zesłaniec syberyjski, przełożył na język niemiecki i opatrzył przypisami relacje z tej wyprawy. Dopiero w pół wieku później pojawił się na tych terenach słynny podróżnik szwedzki Sven Hedin, odkrywający po wiekach zapomnienia „jedwabny szlak”⁴⁷.

Także sławny polski podróżnik i badacz Australii, Wielkopolanin Paweł Edmund Strzelecki (1797–1873) ma swój krótki chiński epizod: w lipcu 1843 r. przebywał przejazdem w południowych Chinach – w Kantonie i Hongkongu. Innym podróżnikiem, o którym warto wspomnieć, był Bronisław Rejchman⁴⁸, Polak żydowskiego pochodzenia, autor artykułów: *Przyczynek do pojęć Chińczyków* (z 1880 r.) oraz *Herbata na ulicach Warszawy*, w których zachęcał do picia chińskiej herbaty. Liczył, że mogłoby się to przyczynić do spadku spożycia alkoholu, lecz niestety, ruch abstynencki zainicjowany przez Rejchmana nie przyniósł spodziewanych efektów.

⁴⁵ Wielkie powstanie chińskich muzułmanów, które objęło prowincje południowo-zachodnie: Sichuan, Yunnan i Guizhou oraz na północnym zachodzie: Shanxi, Gansu i Turkiestan Wschodni (dzisiejszy Xinjiang). Krwawo stłumione w 1873–1874 r.

⁴⁶ W ich nowych nazwach pojawiała się nazwisko odkrywcy, np. *Aralia Piasetzki* czy *Salvia Piasetzki*.

⁴⁷ E. Kajdański, *Długi cień...*, s. 259–276.

⁴⁸ J. Rowiński, *Losy diaspory żydowskiej w Chinach i jej polskie ślady*, „Stosunki Międzynarodowe” 2004, nr 3–4, s. 205–206.

Do tej grupy można także zaliczyć Władysława Michała Zaleskiego (1852–1925), tytularnego arcybiskupa tebańskiego i patriarchę Antiochii, delegata papieskiego na Indie Wschodnie, zapalonego podróżnika i botanika, znanego literata. Swoje wrażenia z wypraw przedstawił we wspomnieniach *Podróż po Indo-Chinach, Jawie i wybrzeżach chińskich 1897–1898*, które opublikował w Krakowie w 1898 r. Zaleski dotarł do Kantonu, Hongkongu i Makau⁴⁹.

Od 1893 r. do Chin często udawał się polski botanik Ferdynand Karo (Caro), który po zesłaniu na Sybir po powstaniu 1863 r. zajmował się badaniem roślinności nad Amurem. Dorobek naukowy podróżnika-naukowca jest imponujący. Szacuje się, że zebrał i zbadał około 800 gatunków rosyjskiej i chińskiej roślinności, w tym 80 tysięcy okazów syberyjskiej flory⁵⁰.

Pod koniec lat 80. XIX stulecia do Państwa Środka udał się polski geograf Ryszard Zakrzewski. Jego podróż miała bezpośredni związek ze sporem rosyjsko-chińskim, dotyczącym tzw. rejonu Ili, stanowiącego część ówczesnej Dżungarii (obecnie Xinjiangu). Spór o ten obszar został rozstrzygnięty ustaleniami traktatu petersburskiego z 1881 r., siłą narzuconego Chinom przez Rosję⁵¹. Zadaniem Zakrzewskiego było przeprowadzenie badań geograficzno-topograficznych na tym terenie. Badacz zwiedził Tianshan i część Ałtaju, znajdującego się w granicach Chińskiego Cesarstwa⁵². Innym polskim badaczem podróżującym po Chinach był Bronisław Piłsudski, starszy brat późniejszego marszałka Polski. W roku 1905 prowadził on w Państwie Środka badania etnograficzne. Badacz spisał swój naukowy dorobek, który jednak się nie zachował⁵³.

Polskie nazwiska spotykamy także w wyprawach do Chin innych państw. Np. w austriackiej wyprawie naukowej do Chin, Japonii i Syjamu w latach 1868–1870 uczestniczył wybitny biolog, lekarz Szymon Syrski (1829–1882). W dyplomacji Austro-Węgier pracował Bernard Załuski (1834–1919), który był w końcu XIX w. posłem i ministrem pełnomocnym Austrii akredytowanym w Chinach. Polskie korzenie miał także późniejszy minister spraw zagranicznych tego kraju hrabia Agenor Goluchowski (1849–1921), który m.in. negocjował sprawę koncesji w Tianjinie. Obaj pozostawili wspomnienia z pobytu w Państwie Środka. Architektem gmachu ambasady austro-węgierskiej w Pekinie (dziś znajduje się w tam siedziba Chińskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych) był Polak Ferdynand Kowarski (1834–1906). Attache wojskowym Austrii, który w czasie wojny rosyjsko-japońskiej był akredytowany przy sztabie armii rosyjskiej w Port Arturze (Lüshun), był późniejszy generał Stanisław Szeptycki. Kilku Polaków działa-

⁴⁹ M. Kałuski, *Polacy w Chinach...*, s. 10; E. Kajdański, *Długi cień...*, s. 229–242.

⁵⁰ M. Kałuski, *Polacy w Chinach...*, s. 43.

⁵¹ W. Rodziński, *Historia Chin*, Wrocław 1992, s. 455–456.

⁵² R. Badowski, op.cit., s. 898.

⁵³ Ibidem.

ło w służbie dyplomatycznej Francji w Chinach. Józef Poniatowski (1814–1873; syn podskarbiego litewskiego Stanisława, bratanka króla Stanisława Augusta) przebywał w specjalnej misji w Chinach i Japonii z polecenia cesarza Napoleona III w 1862 r. Michał Kleczkowski (1818–1886; kuzyn Cypriana Norwida), który po studiach sinologicznych w Paryżu przez niemal 20 lat był czołowym ekspertem ds. chińskich francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, uczestniczył w wielu misjach w Chinach i kierował ambasadą francuską w Pekinie na początku lat 60. XIX w. Inny Polak z francuskim paszportem, doktor Jerzy Miszkiewicz, który studiował język chiński, został w 1886 r. nadwornym lekarzem dworu cesarskiego w Zakazanym Mieście. Do tej grupy można także zaliczyć Stanisława Hernisza (1805–1866)⁵⁴. Był dziennikarzem i literatem, zafascynowanym kulturą chińską. Można go uznać za sinologa-samouka; opracował słownik angielsko-chiński. Wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie wstąpił do amerykańskiej służby zagranicznej i był pracownikiem dyplomatycznym Poselstwa USA w Pekinie. Listę nazwisk Polaków pracujących w Chinach w obcej służbie można by mnożyć.

Polonia mandżurska

Mandżuria (dzisiejsze Chiny Północno-Wschodnie – Dongbei) znalazła się w granicach cesarstwa chińskiego w momencie przejęcia władzy przez mandżurską dynastię Qing w 1644 r. W czasie imperialistycznej „polityki traktatowej” prowadzonej przez mocarstwa zachodnie: Rosję i Japonię wobec Chin, Mandżuria była obiektem sporu i zaciętej rywalizacji między Moskwą a Tokio, które dążyły do zaanektowania tych terenów. Chodziło im nie tyle o powiększenie obszaru swojego państwa, co o wzmocnienie potencjału gospodarczego, z uwagi na niezwykle zasobność tej części Chin we wszelkiego rodzaju surowce. Jest to także obszar bardzo atrakcyjny geopolitycznie i gospodarczo – głównie jego rejony nadmorskie, a przede wszystkim półwysep Liaodong, port Dalian i Lüshun (Port Artur). Chiny, nękane kolejnymi zaborami, nie były w stanie skutecznie przeciwstawić się tym zamiarom.

W 1895 r., na mocy traktatu z Shimonoseki, Chiny „wydzierżawiły” Japonii półwysep Liaodong. Rosja posłużyła się innym sposobem, aby zaanektować Mandżurię. W 1896 r. podpisała z Chinami tajny układ przeciw Japonii, na mocy którego oba państwa zobowiązały się do wzajemnej pomocy w razie agresji ze strony Tokio. Rosja uzyskała zgodę Pekinu na korzystanie z chińskich portów w wypadkach zagrożenia. Jednym z głównych sposobów, a zarazem pierwszym etapem aneksji Mandżurii przez Rosję, była koncepcja połączenia rosyjskich terenów graniczą-

⁵⁴ Walczył w powstaniu listopadowym, a po jego klęsce stał się znanym działaczem emigracji polskiej we Francji.

cych z północnymi Chinami z Władywostokiem – rosyjskim portem nad morzem Japońskim, linią kolejową, przebiegającą przez tereny chińskiej Mandżurii⁵⁵. Chiny uznały, że koncepcja budowy kolei jest elementem układu obronnego z Rosją przeciwko japońskiemu militarystom i w 1896 r. wyraziły zgodę na jej budowę. Obszary Kolei Wschodniochińskiej, a także administracja kolejowa, były terenami eksterytorialnymi, nie podlegającymi Pekinowi, ale Petersburgowi. Jak podkreśla E. Kajdański: „porozumienie w sprawie budowy kolei było typowym przykładem utworzenia państwa w państwie”⁵⁶. Był to sposób odśrodkowego osłabiania Chin przez wprowadzenie jurysdykcji obcego państwa w chińskiej Mandżurii. W 1898 r. Chiny wyraziły też zgodę na budowę południowego odgałęzienia kolei od Harbinu do portu Dalian.

Wraz z budową Kolei Wschodniochińskiej rozpoczyna się historia mandżurskiej Polonii. Polscy inżynierowie wnieśli ogromny wkład w budowę i funkcjonowanie kolei, a także w założenie miasta Harbin – stolicy dzisiejszej chińskiej prowincji Heilongjiang. Polacy znaleźli się w Mandżurii głównie z powodu braku odpowiednio wykształconych i wykwalifikowanych rosyjskich ekspertów w dziedzinie kolejnictwa (stąd zgoda Rosji na zatrudnienie polskich inżynierów), a także z chęci poprawy jakości życia oraz – co nie mniej ważne – zaznania poczucia wolności, z dala od nękaney przez zaborców, wykreślonej z mapy, Polski.

W 1898 r. Rosja wysłała grupę inżynierów w celu wytyczenia terenu na założenie bazy zarządzającej budową kolei. Na czele ekspedycji stał Polak, inżynier Adam Szydłowski, który uznał, że najodpowiedniejszym miejscem na bazę będzie miejscowość nad rzeką Sungari, czyli późniejszy i obecny Harbin. 16 maja 1898 r. uznano za dzień założenia tego miasta⁵⁷. Można więc bez żadnych wątpliwości stwierdzić, że Szydłowski jest założycielem Harbinu. Plan zabudowy miasta został opracowany przez polskiego inżyniera, Konstantego Jokisza, budową samego Harbinu kierował inżynier Jan Obłoniewski, a pierwszym jego burmistrzem był Eugeniusz Dynowski.

Według M. Cabanowskiego, „cała budowa kolei została podzielona na odcinki. Odcinkiem koło miasta Laojian kierował [...] inż. Adam Szydłowski, odcinkiem od Chinganu do rzeki Nonni – inż. Stefan Offenberga, a pracami budowlanymi koło Harbinu kierował inż. Karol Weber”⁵⁸. W zarządzie Towarzystwa Kolei Wschodniochińskiej zasiadał inżynier Stanisław Kierbedź, pełniący funkcję wiceprzewodniczącego. Warto też wspomnieć, że inż. Kierbedź jest autorem projek-

⁵⁵ Od stacji Mandżuria (Manzhouli) we wschodniej Mandżurii do stacji Pogranicznaja w zachodniej jej części, na granicy z rosyjskim krajem Charabowskim.

⁵⁶ E. Kajdański, *Korytarz. Burzliwe dzieje Kolei Wschodniochińskiej 1898–1989*, Warszawa 2000.

⁵⁷ Ibidem, s. 35.

⁵⁸ M. Cabanowski, *Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie*, Warszawa 1993, s. 12.

tu istniejącego do dziś mostu kolejowego przez rzekę Sungari w Harbinie. Jest to jedenastoprzęsłowy most o długości 1500 metrów⁵⁹.

Szacuje się, że przy budowie Kolei Wschodniochińskiej (lata 1897–1903) do momentu jej zakończenia i oddania do eksploatacji pracowało około 7 tys. Polaków, co stanowiło 30% personelu inżynieryjno-technicznego i aż 80% budowniczych kolei⁶⁰. Jeśli chodzi o dokładną liczbę Polaków zamieszkujących Mandżurię w ciągu około 50-letniej historii polskiej emigracji „kolejowej”, to – według różnych źródeł – wahała się ona w granicach 10–20 tys.⁶¹ Liczebność Polonii mandżurskiej sukcesywnie zmniejszała się po odzyskaniu przez Polskę niepodległości po I wojnie światowej i po kolejnych akcjach repatriacyjnych.

Tak duża Polonia zamieszkująca Mandżurię, a głównie miasto Harbin, bardzo aktywnie uczestniczyła w życiu tamtejszej społeczności, utrzymując jednocześnie kontakty z krajem. Nie ulega wątpliwości, że Polacy byli współtwórcami ówczesnej, a także w jakimś stopniu i dzisiejszej, pozycji Harbinu – stolicy prowincji Heilongjiang i jednego z najważniejszych ośrodków gospodarczych i akademickich Chin Północno-Wschodnich. W znacznym stopniu przyczynili się oni do budowy i funkcjonowania tutejszej infrastruktury gospodarczej. Jak zaznacza cytowany przez nas wielokrotnie Marian Kałuski: „w historii gospodarczej chińskiej Mandżurii dużą rolę odegrały tzw. koncesje. Polacy byli właścicielami przede wszystkim koncesji leśnej i górniczej”⁶². Koncesję leśną posiadał Władysław Kowalski. Na jej terenach funkcjonowały tartaki, elektrownie oraz fabryka sklejek. Koncesję górniczą natomiast posiadał Kazimierz Grochowski, postać niezwykle zasłużona dla Harbinu. Na terenie swojej koncesji założył osadę górniczą – Fort Grochowski, gdzie prowadził badania geologiczne i odkrył złoża ropy naftowej, węgla i złota. Polacy byli też założycielami następujących przedsiębiorstw w Mandżurii: browaru, młynów parowych, fabryki dykty, fabryki kotłów parowych, fabryki wyrobów metalowych oraz bardzo dobrze prosperującej cukrowni w Aszyche. Cukier uzyskiwało się z buraków cukrowych, których uprawę w Mandżurii wprowadzili Polacy. Tu należy wspomnieć o Lwie Cykmanie – członku Związku Kupców i Przemysłowców Polskich oraz założycielu i właścicielu cukrowni. Nie tylko stwarzał miejsca pracy dla Polaków w Mandżurii, ale także wspierał finansowo polskie organizacje w Harbinie (w tym najważniejszą, „Gospodę Polską”) oraz polskie szkoły w Mandżurii. Pomocy finansowej udzielał także Szłoma Skidelski, łącząc na budowę pierwszego polskiego kościoła w Harbinie – parafii św. Stanisława⁶³.

⁵⁹ M. Kałuski, *Polacy w Chinach...*, s. 40.

⁶⁰ Ibidem, s. 59 i 77, E. Kajdański, *Korytarz...*, s. 81; M. Cabanowski, op.cit., s. 41.

⁶¹ M. Kałuski, *Polacy w Chinach...*, s. 77 i 80.

⁶² Ibidem, s. 41.

⁶³ Ibidem s. 276, J. Rowiński, *Losy...*, s. 206.

Polonia mandżurska, a przede wszystkim harbińska, była niezwykle dobrze zorganizowana pod względem społecznym, religijnym i naukowym. Wyrazem tego było sukcesywne powstawanie polskich stowarzyszeń, polskich szkół, kościołów, towarzystw naukowych, przeprowadzanie akcji pomocy dla Polaków w Rosji i na ziemiach polskich.

Pierwszym polskim stowarzyszeniem w Harbinie był Komitet Kościelny założony w 1901 r. Z uwagi na liczebność polskiej emigracji w tym mieście i fakt, że w znacznej większości była to emigracja wyznania rzymskokatolickiego, podjęto starania wybudowania polskiego kościoła. W tym celu założono w 1903 r. Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności. Sytuacja po rosyjskiej rewolucji 1905 r. sprzyjała temu przedsięwzięciu. Pierwszy polski kościół powstał w roku 1909. W 1922 wybudowano drugi polski kościół katolicki w Harbinie oraz kościoły w Manzhouli i Hailarze, zamieszkałych także przez liczną Polonię⁶⁴. Pierwszym polskim duszpasterzem w Harbinie został ksiądz Władysław Ostrowski. Rozwinął on działalność charytatywną polskich parafii, był inicjatorem i założycielem polskich szkół, internatów, ochronki dla dzieci, parafialnej biblioteki oraz współtwórcą i redaktorem „Tygodnika Polskiego” – najdłużej ukazującej się w Harbinie polskiej gazety.

Najważniejszą organizacją polonijną w Mandżurii była założona w 1907 r. „Gospoda Polska”. Jak wskazuje M. Kałuski, „była to centralna organizacja polska w Harbinie i Mandżurii, deklarująca się jako stowarzyszenie apolityczne, ponadpartyjne, mające na celu ochronę spraw polskich i służące społeczności polskiej. Stowarzyszenie miało charakter kulturalno-oświatowy, społeczny oraz towarzyski”⁶⁵. Pierwszym prezesem stowarzyszenia został Wiktor Roman. Kolejnymi prezesami byli: Edmund Doberski, Konstanty Symonolewicz i Aleksander Hajwos⁶⁶.

Już na początku istnienia stowarzyszenia przy „Gospodzie Polskiej” została otwarta pierwsza polska szkoła podstawowa. W 1912 r. w Harbinie otwarto drugą polską szkołę podstawową, przy założonym w 1909 r. Towarzystwie Św. Wincenego a Paulo (miało ono charakter charytatywny i oświatowy), działającym przy parafii Św. Stanisława. Mieściła się ona na terenie plebanii pierwszego polskiego kościoła w Harbinie. W 1911 r. polskie szkoły podstawowe utworzono w Manzhouli, Aszyche i Hailarze. W 1923 r. powstała w Harbinie trzecia polska szkoła podstawowa (w dzielnicy Przyszań, przy drugiej polskiej parafii katolickiej Św. Józefa założonej w 1922 r.), a wcześniej – w 1915 r. – pierwsze polskie gimnazjum, które w 1916 r. przyjęło oficjalną nazwę Gimnazjum Polskie im. Henryka Sienkiewicza⁶⁷. Warto tu wspomnieć, że jego absolwentem był Teodor Parnicki, wybitny

⁶⁴ A. Jabłońska, K. Krąkowski, *Z dziejów Polonii harbińskiej*, „Przegląd Orientalistyczny” 1961, nr 2, s. 164.

⁶⁵ M. Kałuski, *Polacy w Chinach...*, s. 108.

⁶⁶ Ibidem, s. 109.

⁶⁷ Ibidem, s. 147.

polski powieściopisarz, który swoje pierwsze kroki jako literat stawiał w harbińskim „Tygodniku Polskim”, publikując artykuł *Henryk Sienkiewicz a Aleksander Dumas (ojciec). Studium porównawcze*⁶⁸.

Poza „Gospodą Polską”, która niewątpliwie była najważniejszą organizacją polonijną w Harbinie, w Mandżurii działały też inne stowarzyszenia. Wiele z nich było jednak sekcjami „Gospody Polskiej”, jak np. koło śpiewacze „Lutnia” (powstało wraz z „Gospodą Polską” w 1907 r.) czy założone w 1930 r. i kierowane przez inż. Grochowskiego Polskie Towarzystwo Wschodoznawcze. W siedzibie „Gospody Polskiej” mieściło się polskie harcerstwo, oddział PCK czy Związek Młodzieży Polskiej. Inne polskie organizacje w Mandżurii to: Stowarzyszenie Apostolstwa Serca Jezusowego (powstałe w 1913 r.), towarzystwo gimnastyczne „Sokół” (1917 r.), Polski Związek Wojenny i inne, o których jeszcze będzie mowa.

Poza wspomnianym Polskim Kołem Wschodoznawczym, w Mandżurii działały jeszcze dwie polskie palcówki naukowe: Towarzystwo Badania Mandżurii założone w 1922 r., kierowane przez Mikołaja Koźmina i Kazimierza Grochowskiego oraz utworzone w 1930 r. przez Konstantego Symonolewicza⁶⁹ Polskie Koło Akademickie Badania Chin, w ramach którego działali polscy studenci harbińskich uczelni.

Polonia mandżurska wydawała polską prasę, a także książki. Z uwagi na ciągle zmieniające się warunki polityczne prasa ukazywała się dość nieregularnie, a wiele tytułów miało tylko kilka numerów. Szacuje się, że w ciągu 50 lat obecności Polaków w tej części Chin wydano około 20 tytułów polskiej prasy. Najważniejsze z nich to: „Listy Polskie z Dalekiego Wschodu” (dwutygodnik), „Polski Kurier Wieczorny Dalekiego Wschodu” (dziennik), „Polski Kurier Wieczorny”, „Przeгляд” (dwutygodnik). Najdłużej ukazującym się polskim czasopiśmem w Mandżurii był „Tygodnik Polski”, założony przez inż. Grochowskiego.

Harbińczycy wydali też około 200 tytułów polskich książek. Były to głównie podręczniki historii i geografii Polski, przeznaczone dla uczniów polskich szkół w Mandżurii. W roku 1928 wydano w Harbinie książkę Kazimierza Grochowskiego pt. *Polacy na Dalekim Wschodzie*, opisującą dzieje Polonii w Chinach, Japonii, Filipinach, Indiach czy na Syberii na przełomie XIX i XX w. Najwięcej miejsca poświęca autor Polakom w Chinach, a przede wszystkim Polonii mandżurskiej.

W książce Grochowskiego znajduje się też bardzo interesujący fragment o Polonii w Szanghaju w latach 20. XX w. Polonia szanghajska liczyła od 200 do 500 osób. Grochowski ocenia ją bardzo krytycznie. Píše: „zamożna i niby to inteligentna kolonia polska, nie zdobyła się na żaden poważniejszy krok, mający zaznaczyć

⁶⁸ Ibidem, s. 131.

⁶⁹ Postać tego wybitnego Polaka, sinologa i dyplomaty, autora książki: *Moi Chińczycy. Osiemnaście lat w Chinach*, przedstawia E. Kajdański w książce *Długi cień...*, (K. Symonolewicz jest też autorem książki *Miraże mandżurskie* – przyp. red.).

jej polskie uczucie, a choćby tylko odrębność narodową. Przyczyna tkwi w tym, że [...] składała się [...] z osób wychowanych pod wpływem „kultury rosyjskiej”. [...] Drugą przyczyną był kierunek materialistyczny i pogoń za zyskiem⁷⁰. Grochowski niewątpliwie odnosi słabą działalność Polaków w Szanghaju do niezwykle prężnie działającej Polonii mandzurskiej. Podkreśla, że w Szanghaju istniała tylko jedna polska instytucja – Polski Komitet Opieki nad Polakami i tylko dwie polskie firmy handlowe. Podkreśla też, że otwarty w 1919 r. konsulat w Szanghaju, ze względu na bierność szanghajskiej Polonii, musiał zostać zlikwidowany. Oczywiście nie można wykluczyć wpływu na ten punkt widzenia typowych dla polskich środowisk emigracyjnych podziałów i antagonizmów. Opinie Grochowskiego pozwalają jednak na bardziej obiektywne spojrzenie na chińską Polonię i w pewnym sensie ją desakralizują.

Obecność Polaków w Mandżurii przypada na bardzo burzliwy okres w dziejach Chin, jak również Europy. W 1899 r. wybucha powstanie Bokserów skierowane przeciwko cudzoziemcom, będące odpowiedzią na zaborczą politykę traktatową mocarstw zachodnich, Rosji i Japonii wobec Chin. Polska emigracja kolejowa znalazła się w dwuznacznej sytuacji. Z jednej strony, jej obecność nie była dowodem zaborczej polityki Polski, której wówczas nie było na mapie Europy, z drugiej jednak Polacy znaleźli się w Mandżurii za sprawą Rosji, a budowa Kolei Wschodniochińskiej, w której uczestniczyli Polacy, niewątpliwie była realizacją mocarstwowej polityki Petersburga i formą kolonizacji coraz słabszego Cesarstwa Chińskiego. Jednak, jak podkreśla M. Kałuski, Chińczycy zdawali sobie sprawę, że obecność Polaków w Mandżurii nie jest przejawem polskiego ekspansjonizmu, tylko wynikiem rosyjskiej mocarstwowości, której Polacy i Polska, podobnie jak Chińczycy i Chiny, są ofiarami⁷¹. Wzajemne stosunki polsko-chińskie w Harbinie i innych polskich skupiskach w Mandżurii (głównie w Hailarze, Aszyche i Manzhouli) układały się w zasadzie poprawnie.

Kolejny bardzo burzliwy i zarazem dramatyczny moment dla Polonii w Mandżurii przypada na lata 1904–1905. W 1904 r. wybucha wojna rosyjsko-japońska o chińską Mandżurię i kontrolę nad Koreą. Polacy zostali zmuszeni do czynnego udziału w tej wojnie po stronie rosyjskiej. Ocenia się, iż w tej wojnie walczyło w Mandżurii ok. 50–60 tys. Polaków, wcielonych przymusowo do armii carskiej. Było tam wielu wybitnych oficerów, którzy później, w listopadzie 1918 r., znaleźli się w szeregach odrodzonego Wojska Polskiego stanowiąc jego wyższą kadre oficerską (w tym wielu w randze generałów)⁷². Wiele tysięcy zginęło. W tym sensie ta część Chin Północno-Wschodnich jest zapewne największym bezimiennym polskim cmentarzem na Dalekim Wschodzie (oczywiście, jeśli nie liczyć Syberii).

⁷⁰ K. Grochowski, *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin 1928, s. 32–33.

⁷¹ M. Kałuski, *Polacy w Chinach...*, s. 45–51.

⁷² Ibidem, s. 73–76.

Warto przypomnieć, iż wśród Polaków, którzy znaleźli się w szeregach carskiej armii w wojnie rosyjsko-japońskiej, był młody lekarz, Janusz Korczak (1878–1942), późniejszy znany pisarz, opiekun dzieci warszawskiego getta. Była to sytuacja praktycznie bez wyjścia, Polacy byli przeciwni motywom działań obu stron konfliktu. Jednak z uwagi na bolesne doświadczenia rosyjskie, postrzegając Rosję jako zaborcę Polski, mandżurska Polonia okazywała życzliwą neutralność Japonii. M. Kałuski oceniał ten stan następująco: „Zniewoleni przez Rosję Polacy stali się szczególnie ulubionym »mięsem armatnim« imperializmu rosyjskiego. [...] Nie ulega wątpliwości, że niechęć Polaków do walki za obcą sprawę przyczyniła się w sporym, jeśli nie dużym, stopniu do klęski Rosji w Mandżurii. [...] Sympatie Polaków były po stronie Japończyków”⁷³.

Warunki życia Harbińczyków poprawiły się po rewolucji 1905 r. w Rosji, kiedy to carat zgodził się na przyznanie większych praw Polakom. Wtedy właśnie Polonia mandżurska zaczęła zakładać polskie stowarzyszenia, szkoły, parafie... Po wybuchu I wojny światowej, a potem rewolucji bolszewickiej, do Mandżurii napłynęła kolejna grupa polskich uchodźców. Wówczas to właśnie utworzono w Harbinie Polski Komitet Ratunkowy Dzieci Dalekiego Wschodu, który odegrał nieocenioną rolę w ratowaniu polskich sierot i bezdomnych dzieci, błakających się po Syberii po rewolucji październikowej w Rosji. Dzięki Komitetowi uratowano, jak podaje Kałuski, 875 dzieci⁷⁴.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. w Harbinie powstała organizacja polityczna reprezentująca Polaków w Azji – Rada Polityczna Dalekiego Wschodu i Syberii. Działał też Polski Komitet Narodowy, który zajmował się sprawami przyznawania polskiego obywatelstwa mandżurskiej Polonii. Sprawa przyznawania polskiego obywatelstwa okazała się bardzo trudna z uwagi na postawę Rosji w stosunku do Polaków, szczególnie po klęsce w bitwie warszawskiej w 1920 r. Jak pisze M. Cabanowski, Polacy w Mandżurii „musieli dokonać wyboru: czy zachować dotychczasowe poddaństwo, czy też zadeklarować przynależność do nowo powstałego państwa polskiego”⁷⁵. Wahanie Harbińczyków w sprawie obywatelstwa wynikało z niepewności co do przyszłych losów odrodzonej Polski, jak i sytuacji politycznej w porewolucyjnej Rosji.

W marcu 1920 r. przyjechała do Harbinu delegacja władz II Rzeczypospolitej. W tym samym roku zaczął tu urzędowanie polski konsul. Jego pierwszym szefem został Michał Morgulec. Równocześnie powstał polski konsul w Szanghaju. Jak podkreśla M. Kałuski, „ustanowienie konsulatów w Chinach wyprzedziło indywidualne uznanie *de iure* Polski ze strony Chin, co nastąpiło 27 marca 1920 r.”⁷⁶

⁷³ Ibidem, s. 115, 117, 119, 122.

⁷⁴ Ibidem, s. 78.

⁷⁵ M. Cabanowski, op.cit., s. 45.

⁷⁶ M. Kałuski, *Polacy w Chinach...*, s. 91.

Pod koniec 1920 r. Chiny zawiesiły działalność polskich konsulatów ze względu na brak oficjalnych stosunków dyplomatycznych między obu państwami. Konsulat w Harbinie, teraz po nazwę Delegatury RP, funkcjonował jednak nadal, a Michał Morgulec do 1922 r. pozostawał szefem placówki w randze Wysokiego Delegata RP.

W 1920 r. miała miejsce pierwsza repatriacja do Polski Polaków z Mandżurii. Stała się ona możliwa dopiero po zakończeniu działań wojennych w wojnie 1920 r. Repatriację organizowała Komisja Powrotowa, działająca przy Delegaturze RP w Harbinie. W wyniku pierwszej akcji do Polski wróciło około 300 osób⁷⁷.

Druga akcja repatriacyjna została przeprowadzona w 1924 r. Została wymuszona sytuacją powstałą po zawarciu chińsko-radzieckiego porozumienia wprowadzającego zasadę parytetu, dotyczącego zatrudnienia na kolei. Parytet dotyczył Chińczyków i Rosjan, zaś Polacy, tracąc pracę, decydowali się na powrót do kraju. Szacuje się, że w latach od 1924 do 1925 do Polski wróciło około 400–500 Polaków z Mandżurii⁷⁸. Warto odnotować, że pod tym porozumieniem ze strony rosyjskiej widnieje podpis zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR Lwa Karachana (1889–1937), urodzonego w Polsce, związanego z polskim ruchem rewolucyjnym – SDKPiL i zesłanego na Syberię. Był on pierwszym ambasadorem Rosji Radzieckiej w niepodległej Polsce, a później także jej pierwszym przedstawicielem w Chinach (1923–1927). Stracony został w czystkach stalinowskich 1937 r., m.in. pod zarzutem „szpiegostwa na rzecz pańskiej Polski”.

Rok 1932 to kolejny burzliwy okres w dziejach Polonii harbińskiej. Rozpoczął się wówczas pierwszy etap wojny chińsko-japońskiej, w wyniku której Mandżuria znalazła się pod panowaniem japońskim. Japończycy chcąc stworzyć pozory legalności swojej obecności w Mandżurii, utworzyli na jej terenie państwo znane pod nazwą Mandżukuo (w jęz. chiń.: Manzhouguo, w dosłownym tłumaczeniu – Państwo Mandżurów lub Państwo Mandżurskie), które rzekomo miało być polityczną emanacją narodu mandżurskiego. W rzeczywistości był to twór sztuczny, całkowicie zależny od Japonii. Mandżurska Polonia automatycznie znalazła się w granicach nowego państwa. Polska, z uwagi na liczną Polonię na terenach nowego państwa, postanowiła je uznać, chociaż starała się ten akt przeciągać i kamuflować. Oficjalne stosunki dyplomatyczne z Mandżukuo zostały nawiązane w 1938 r., ale wcześniej na terenie tego marionetkowego państewka funkcjonowała polska placówka dyplomatyczna – harbiński konsulat. Formalnie podlegał on Poselstwu (a od 1937 r. ambasadzie) RP w Tokio⁷⁹.

W roku 1935 Japonia zmusiła Rosję do sprzedaży Kolei Wschodniochińskiej. Japończycy nie zezwolili Polakom na pracę na kolei ani w kolejowej administra-

⁷⁷ Ibidem, s. 82.

⁷⁸ M. Cabanowski, op.cit., s. 65, M. Kałuski, *Polacy w Chinach...*, s. 82.

⁷⁹ M. Kałuski, *Polacy w Chinach...*, s. 93.

cji. Rozpoczęła się tym samym trzecia akcja repatriacyjna Polonii mandżurskiej. W 1935 r. wyjechało z Mandżurii około 500 Polaków⁸⁰.

Koniec II wojny światowej i odradzanie się państwa polskiego wywołały wśród chińskiej Polonii podział, dotyczący sprawy uznania polskich władz. Część Polonii zdawała sobie sprawę, że rząd w Warszawie pochodzi z radzieckiego nadania. Osią podziału była także różnica zdań, co do obecności ZSRR w Mandżurii po 1945 r. Polski Komitet Opiekuńczy zadeklarował jednak lojalność Rządowi Tymczasowemu w Warszawie.

Dnia 8 grudnia 1945 r. Polski Komitet Opiekuńczy uległ rozwiązaniu, a na jego miejsce powstał Polski Komitet Obywatelski. 22 lutego 1949 r. do Harbinu przyjechał przedstawiciel polskiego rządu w Warszawie Jerzy Kłossowski w celu przygotowania ostatecznej repatriacji. W czwartej akcji powrotu do kraju repatriowało się około 800 harbińczyków⁸¹. Po repatriacji z 1949 r. pozostało w Mandżurii około 450 Polaków, którzy założyli Zrzeszenie Obywateli Polskich w Chinach, istniejące do roku 1963.

Inne ośrodki polonijne w Chinach

Pierwsi Polacy zaczęli osiedlać się w Chinach poza Mandżurią w latach 80. i 90. XIX w. Zamieszkiwali w Szanghaju, a także w Tianjinie i Pekinie. W przededniu I wojny światowej ich liczbę oceniano na ok. 200 osób, większość z zaboru rosyjskiego. Liczba naszych rodaków wzrosła o kilkaset po rewolucji bolszewickiej (1917–1918). Gros stanowili uchodźcy z Rosji. Nowe skupiska polonijne powstały w Wuhanie i Qingdao. Po zakończeniu I wojny światowej wielu powróciło do Polski lub wyjechało do Australii. W Szanghaju od 1917 r. działała organizacja polonijna Związek Polaków w Chinach, Dom Polski, a także Związek Młodzieży Polskiej. Była też polska parafia, w której w latach 1939–1949 proboszczem był o. Bazyli Piotrowski (bernardyn). Wydawano własne pismo – dwutygodnik „Echo Szanghajskie” (ukazywał się on w latach 1936–1949). W przededniu II wojny światowej liczbę Polaków zamieszkałych w pozamandżurskich skupiskach miejskich (głównie w Szanghaju i Tianjinie) oceniano na 500–600 osób. Najwybitniejszym Polakiem związanym z Szanghajem był twórca nowoczesnego hutnictwa polskiego – inż. Tadeusz Sędzimir (1894–1989). To właśnie w tym mieście, w jego fabryce wyrobów metalowych, narodziła się na przełomie lat 20. i 30. XX wieku nowa koncepcja cynkowania i walcowania blach stalowych (m.in. system walcowania na zimno). Wśród najbardziej znanych przedstawicieli Polonii szanghajskiej należy wspomnieć m.in. dwóch późniejszych ministrów II Rzeczypospolitej – inż. Jerzego

⁸⁰ Ibidem, s. 83.

⁸¹ Ibidem, s. 101.

Iwanowskiego (w 1918 r. został powołany na ministra przemysłu i handlu, w rok później na kierownika resortu pracy i opieki społecznej) oraz prawnika Zygmunta Jastrzębskiego (wybitnego bankowca, w latach 1922–1923 ministra skarbu). Senatorem RP (w latach 1938–1939) był Stefan Lelek, działacz niepodległościowy PPS, który przez pewien czas przebywał w Szanghaju po ucieczce z więzienia we Władystoku⁸². Z Szanghaju pochodzi też Andrzej Mandalian (ur. w 1926 r.), znany poeta, tłumacz i scenarzysta filmowy.

Stosunki polsko-chińskie w latach 1920–1939

Pomimo braku oficjalnych kontaktów dyplomatycznych między Polską a Chinami, w 1920 r. ustanowiono urząd Wysokiego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej na Syberię i Daleki Wschód, z siedzibami w Szanghaju i Harbinie. W Szanghaju funkcję komisarza pełnił Józef Targowski, a następnie Karol Pindor i Jerzy Barthel de Weydenthal, a w Harbinie – wspomniany już Michał Morgulec. Ustanowienie przedstawicielstwa polskiego w Chinach jeszcze przed nawiązaniem oficjalnych stosunków dyplomatycznych było konieczne z uwagi na liczną Polonię oraz rozpoczętą akcję repatriacyjną harbińczyków do kraju.

Chiny uznały Polskę *de iure* 27 marca 1920 r. Przed nawiązaniem oficjalnych stosunków dyplomatycznych Chiny i Polska zawarły dwa traktaty, gdyż w Chinach obowiązywała zasada nawiązywania stosunków tylko z państwami, z którymi Chiny podpisały traktat⁸³. 19 maja 1928 r. delegat Karol Pindor podpisał *Traktat o przyjaźni i handlu z rządem lokalnym gen. Zhang Zuolina*. Podpisano go ponownie 18 września 1929 r., tym razem z rządem Republiki Chińskiej w Nankinie, pod zmienioną nazwą *Traktat o handlu i nawigacji wraz z protokołami dodatkowymi*; regulowały one kwestie konsularne i wzajemne prawa obywateli drugiej strony na terenie państwa przyjmującego, a także sprawy dotyczące przyznania klauzuli najwyższego uprzywilejowania⁸⁴. Tym razem stronę polską reprezentował Jerzy Barthel de Weydenthal. 1 lipca 1930 r. podpisano także protokół dodatkowy, regulujący status prawny kolonii polskiej.

Na stosunki polsko-chińskie kładły się cieniem stosunki polsko-japońskie. Dyplomacja II Rzeczypospolitej, upatrując zagrożenie w dwóch sąsiadach Polski – Niemcach i ZSRR, prowadziła politykę równowagi w stosunkach z tymi państwami, poszukując jednocześnie zabezpieczeń przed ich agresywną polityką. Z racji

⁸² Ibidem, s. 19–22, K. Woźniakowski, *Polonia chińska w latach 1987-1949 i jej życie kulturalno-literackie*, „Przegląd Polonijny” 1976, nr 1.

⁸³ M. Nowak-Kielbikowa, *Japonia i Chiny w dyplomacji II Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze” 1981, nr 1–2, s. 243.

⁸⁴ R. Sławiński, op.cit., s. 162.

złych stosunków radziecko-japońskich, wynikających z rywalizacji obu państw o wpływy w Chinach, postrzegała Japonię jako sojusznika przeciw ZSRR. To jednakże pogarszało relacje II Rzeczypospolitej z Chinami. Agresja Japonii na chińską Mandżurię w 1931 r. zaostrzyła sytuację w stosunkach polsko-chińskich. Jak podkreśla prof. Maria Nowak-Kielbikowa, „Polska usiłowała zająć krytyczne stanowisko wobec agresora, z drugiej jednak strony nie chciała zrażać Japonii”⁸⁵. Polska dyplomacja tłumaczyła swoje stanowisko koniecznością ochrony Polonii mandżurskiej oraz stosunkami II RP z ZSRR.

W 1933 r. ustanowiono oficjalne stosunki dyplomatyczne między Polską a Chinami. Polskim posłem w Nankinie został Jerzy Barthel de Weydenthal, chińskim w Warszawie – Frank W. Ching-lun Lee⁸⁶.

Stosunki polsko-chińskie pogorszyły się ponownie w 1937 r. po rozpoczęciu wojny chińsko-japońskiej. Polska dyplomacja nie zgadzała się na sankcje przeciwko Japonii, czego wyrazem były głosowania delegata polskiego Tytusa Komarnickiego w Lidze Narodów. Sytuację w stosunkach polsko-chińskich pogorszyło także pośrednie uznanie przez rząd II RP ustanowionego przez Japończyków na terenie chińskiej Mandżurii marionetkowego państewka Mandżukuo. Odpowiadając na zarzuty Chin, strona polska podkreślała, że nie nastąpiło uznanie *de iure* rządu w Changchunie (stolica Mandżukuo), choć równocześnie dano wyrażnie do zrozumienia jego władzom, że formalna wymiana not między szefami przedstawicielstw dyplomatycznych Polski i Mandżukuo w Tokio jest początkiem nawiązania stosunków. Wywołało to gwałtowne protesty ze strony chińskiego MSZ. Po tym akcie rząd narodowy w Nankinie zerwał stosunki dyplomatyczne z Warszawą.

Od 1937 r. polska dyplomacja zaczęła postrzegać Japonię nie tylko jako sojusznika przeciw ZSRR, ale również mediatora, rzecznika polskich interesów i rozjemcę w ewentualnym konflikcie polsko-niemieckim. Jednak już wówczas, po utworzeniu paktu antykominternowskiego i ukształtowaniu się osi Rzym–Berlin–Tokio, stosunki polsko-japońskie uległy znacznemu pogorszeniu. Minister Józef Beck nie zgodził się na wstąpienie Polski do paktu, konsekwentnie realizując politykę równowagi w stosunkach z Niemcami i Związkiem Radzieckim. Agresja hitlerowskich Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 r. i brak poparcia dla Polski ze strony Japonii poważnie ochłodziły stosunki między Warszawą a Tokio, ale nie doprowadziły do zerwania stosunków dyplomatycznych.

W stosunkach polsko-chińskich okresu międzywojennego szczególne zasługi dla przyjaznej współpracy pomiędzy naszymi narodami wniósł prof. Ludwik Witold Rajchman (1881–1965), bakteriolog, wybitny działacz niepodległościowy, który powrócił do kraju w 1918 r. z Wielkiej Brytanii⁸⁷. W latach 1921–1939 był

⁸⁵ M. Nowak-Kielbikowa, *op.cit.*, s. 246.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 243.

⁸⁷ Był on założycielem (1919) i długoletnim dyrektorem (do 1931 r.) Państwowego Zakładu Higieny.

dyrektorem Departamentu Zdrowia w Lidze Narodów (LN) i w tym charakterze przebywał w 1926 r. w Chinach. Po powrocie do Genewy przedstawił program pomocy dla Chin w zakresie opieki zdrowotnej. Ponownie przebywał w Chinach na zaproszenie rządu narodowego w listopadzie i grudniu 1929 r., prowadząc badania nad organizacją systemu służby zdrowia oraz kwarantanny w portach tego kraju. W wyniku jego raportu oraz starań Liga Narodów podjęła pracę nad reorganizacją służb kwarantanny. W czasie kolejnego kilkumiesięcznego pobytu w Chinach (1930–1931), został przyjęty przez gen. Czang Kai-szeka oraz jego najbliższego współpracownika, szefa resortu finansów – T. V. Songa. W rozmowach przedstawił im swój rozwinięty projekt reorganizacji chińskiego systemu opieki zdrowotnej. Został powołany na doradcę ministra Zdrowia Narodowego Rządu Chin. Przedstawiony przez L. W. Rajchmana program pomocy był realizowany przez grupę ekspertów LN w Nankinie pod jego kierownictwem (1933–1934). Jego działalność i nieskrywane sympatie wobec Chin spotkały się z bardzo ostrymi atakami ze strony władz japońskich. W styczniu 1939 r., po rezygnacji z pracy w LN w Genewie, wyjechał do Chin, gdzie został powołany na doradcę rządu ds. ochrony zdrowia. Po agresji hitlerowskiej, a następnie radzieckiej na Polskę i „czwartym rozbiorze” Polski, L. W. Rajchman powrócił do Europy. Udał się następnie do USA, gdzie z ramienia rządu RP w Londynie był delegatem ds. pomocy Polsce i polskim uchodźcom. Pozostawał w ścisłych, przyjacielskich stosunkach z T. V. Songiem, który reprezentował rząd Republiki Chińskiej w Stanach Zjednoczonych⁸⁸.

Innym polskim ekspertem Ligi Narodów, pracującym w Chinach jako delegat jej Sekcji Komunikacji i Transportu, był inż. Mieczysław Szczęśny-Okęcki (1882–1952). Za zasługi położone dla rozwoju i modernizacji chińskiego transportu drogowego (m.in. był założycielem Centralnego Biura Komunikacji Drogowego) został odznaczony Orderem Jaśniejącego Nefrytu⁸⁹.

Znaczący wkład w tworzenie i organizację nowoczesnego systemu oświaty wnieśli pracujący z ramienia Ligi Narodów jako eksperci: świetny pedagog – autor najlepszego polskiego elementarza, prof. Marian Falski (1881–1974) oraz wybitny polski sinolog, profesor Witold Jabłoński (1901–1957). Pierwszy pracował w Chinach w 1931 r., drugi – w latach 1930–1932 i 1936–1938. Prof. W. Jabłoński był też wykładowcą języka francuskiego i literatury francuskiej na czołowych uniwersytetach stołecznych: Qinghua i Yanqing. W czasie swoich podróży po Chinach zwiedził prowincje Hebei, Henan, Shanxi, Sichuan i Yunnan. Podobno przewędrował pieszo ponad 1500 km. Poza wieloma pracami sinologicznymi o charakterze *stricte* naukowym napisał też *Dziennik podróży po Chinach*, który opublikowano w 1958 r. pt. *Ze wspomnień podróżnika*. Profesor Jabłoński wniósł ogromny

⁸⁸ M. Nowak-Kielbikowa, op.cit., s. 208.

⁸⁹ K. Symonolewicz, *Polak twórcą nowoczesnej sieci komunikacyjnej w Chin*, „Kurier Poranny” 1936, nr 28.

wkład w ukształtowanie i rozwój polskiej sinologii. Od 1934 r. był związany z katedrą sinologii na Uniwersytecie Warszawskim, którą kierował do 1957 r. 23 lipca tegoż roku, podczas kolejnej wyprawy naukowej, zmarł w Pekinie. Inni znani sinologowie polscy, którzy przebywali w Chinach w latach 30. to m.in.: prof. Bohdan Rychter (ur. 1891) z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a następnie z Uniwersytetu Warszawskiego, Jan Godzimir Jaworski (1903–1945) czy prof. ks. Franciszek Białas (1878–1936), który spędził w Chinach 15 lat, a w latach 1933–1936 był profesorem socjologii na katolickim Uniwersytecie Furen w Pekinie. To on założył czasopismo sinologiczne „*Monumenta Serica*”⁹⁰, ukazujące się do dnia dzisiejszego. Znany też jako autor pracy: *Konfucius und sein Kult* (ukazała się w Pekinie i Lipsku w 1928 r.). Inny polski naukowiec to ksiądz prof. Andrzej Krzesiński (1884–1964) z Uniwersytetu Warszawskiego – efektem jego wyjazdów studyjnych do Azji Wschodniej (w tym do Chin) były m.in. *Badania nad kulturą Dalekiego Wschodu na tle podróży dookoła świata* i *Daleki Wschód w obrazach. Album z podróży dookoła świata*. Prace te ukazały się w Warszawie w przededniu wybuchu II wojny światowej.

W okresie międzywojennym w Państwie Środka przebywali także znani polscy literaci i dziennikarze, jak Aleksander Gzowski-Junosza, autor książek: *Przez tajgi i stepy* i *Pod słońcem Azji*, czy Aleksander Janta-Polczyński (1908–1974), który jako korespondent „Gazety Polskiej” przebywał w Chinach w 1933 r. Efektem tego pobytu był zbiór reportaży: *Ziemia jest okrągła*, który ukazał się w Warszawie w 1936 r. Przypomnijmy, iż „chińskie korzenie” mają dwaj wybitni polscy pisarze związani losami lub urodzeni na tej ziemi: Teodor Parnicki (1908–1988) i Andrzej Mandalian. Ojciec T. Parnickiego, inżynier pracujący w Rosji, zginął w czasie rewolucji bolszewickiej, a 12-letni Teodor znalazł się w Harbinie jako bezdomna sierota. Do Polski wrócił w 1928 r. W Chinach przebywał Marian Walentynowicz (1896–1967), znany ilustrator książek dla dzieci Kornela Makuszyńskiego i rzeźbiarz Albin Maria Boniecki-Bończa.

Pierwszym polskim muzykiem, który koncertował w Chinach, był podobno pianista Antoni Kański (1817–1889). Jego recital odbył się w Szanghaju. Na początku lat 20. w Szanghaju, Tianjinie, Kantonie i Hongkongu koncertowała Jadwiga Zaleska-Mazurkowa (ur. 1879), która w 1918 r., po ucieczce z objętej rewolucją Rosji znalazła się w Japonii. Po niej występowali także w salach koncertowych miast chińskich tak znani pianiści jak Ignacy Friedman (1882–1948), a w 1935 r. – światowej sławy wirtuoz, Artur Rubinstein. Nie sposób także nie wspomnieć występów genialnego skrzypka urodzonego w Wilnie – Jaschy Heifetza (1901–1987).

⁹⁰ Obecnie dyrektorem Instytutu „*Monumenta Serica*” w Sankt Augustin k. Bonn, wydającego wspomniane czasopismo, jest ks. Roman Malek, polski werbista, wybitny znawca chińskiej kultury – przyp. red.

Wydarzeniem medialnym było w 1935 r. przybicie do redy w Szanghaju – w trakcie swej wyprawy dookoła świata – polskiego flagowego żaglowca „Daru Pomorza”, uwiecznione we wspomnieniach jej uczestników⁹¹.

Okres międzywojenny przyniósł znaczne ożywienie działalności polskich zakonów i zgromadzeń w Chinach. Najaktywniejsi byli misjonarze polscy św. Wicentego a Paulo, którzy jako pierwsi podjęli ponownie działalność ewangeliczną. Stanowili najliczniejszą grupę. Obok nich działali dominikanie, krótko salwatorianie, franciszkanie⁹², werbiści. W akcje misyjne w Chinach od końca XIX w. były także zaangażowane polskie siostry zakonne. Najliczniej reprezentowane były siostry zakonne należące do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonek Marii. W latach 1910–1949 pracowały 32 osoby w 11 ośrodkach misyjnych w Wuhanie, Tianjinie i Pekinie. Ostatni ośrodek został zlikwidowany w czasie „rewolucji kulturalnej” w 1966 r., po szturmie czerwonogwardzistów na siedzibę misji. Mniszki i ich przełożona, sędziwa s. Olga Fedorowicz, która od 1934 r. brała udział w akcji misyjnej w Chinach, zostały po brutalnych przesłuchaniach deportowane pod policyjną eskortą do Hongkongu. Sposób potraktowania obywateli Polski spowodował ostry protest Ambasady PRL w Pekinie.

W Polsce emigracja chińska pozostawała nieliczna. Głównie byli to robotnicy z powiatu Qingtian w prowincji Zhejiang, wysłani do Francji w czasie I wojny światowej, którzy następnie przez Niemcy dotarli do Polski i osiedlili się w Łodzi i w prawobrzeżnej Warszawie na Pradze⁹³.

Stosunki polsko-chińskie w okresie II wojny światowej

II wojna światowa przyniosła stopniowe zbliżenie polsko-chińskie. Nie nastąpiło to jednak natychmiast. Praktycznie przez cały okres od września 1939 r. aż do grudnia 1941 r. utrzymywano stosunki dyplomatyczne z Japonią i drożne kanały kontaktów, a nawet – za zgodą rządu emigracyjnego w Londynie – kontynuowano współpracę wywiadów obu państw. Polski konsulat w Harbinie z pewnymi ograniczeniami działał nadal. Polacy nie byli w zasadzie obiektem prześladowań ze strony władz okupacyjnych. Po ataku japońskim na Pearl Harbour polski rząd na emigracji zerwał 11 grudnia stosunki dyplomatyczne z Japonią. Spowodowało to zasadniczą zmianę dotychczasowych relacji. Nastąpiło ich drastyczne ochłó-

⁹¹ S. Kosko, *Przez trzy oceany*, F. Kuleschutz, *Rejs dookoła świata* i T. Meissner, *Dookoła świata na Darze Pomorza*. Ukazały się one w Warszawie w 1936 r.

⁹² W 1930 r. o. Maksymilian Kolbe zabiegał bezskutecznie o otwarcie placówki polskich franciszkanów w Szanghaju. Planował wydawanie w tym największym mieście Chin „Rycerza Niepokalanej” w języku chińskim.

⁹³ R. Sławiński, op.cit., s.162.

dzenie. W 1943 r. rząd londyński wycofał swoje uznanie dla Mandżukuo i nawiązał stosunki dyplomatyczne z guomindangowskim rządem narodowym w Chongqingu. Podniesiono wówczas rangę placówek w obu państwach do szczebla ambasad⁹⁴. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Japonią wywołało ostrą reakcję Tokio i spowodowało pogorszenie położenia Polonii na obszarach okupowanych Chin, szczególnie w Mandżurii. Przede wszystkim zlikwidowano konsulat. Nie mógł zastąpić jego roli i funkcji utworzony 15 grudnia 1941 r. przez konsula Jerzego Litewskiego społeczny Polski Komitet Opiekunów, na czele którego stanął Albin Czyżewski. Pewnym osiągnięciem dyplomatycznym było uznanie go przez władze Mandżukuo za oficjalną reprezentację społeczności polskiej; nie mogło to oczywiście nastąpić bez przyzwolenia Tokio. Fala represji w pierwszym rzucie dotknęła oficerów polskiego wywiadu wojskowego, z którymi Japończycy współpracowali. Wprowadzono system kartkowy, zwiększono obciążenia podatkowe i kontrybucje. W ślad za tym rozpoczęły się konfiskaty nieruchomości i mienia. Władze Mandżukuo wprowadziły na wzór przepisów hitlerowskich obowiązek noszenia przez Polaków na zewnętrznych ubraniach żółtych znaczków z numerem i literami PO (obywatel polski). Takie same oznakowania obowiązywały na drzwiach wejściowych do ich domów i mieszkań. W sierpniu 1942 r. zamknięto ostatnie polskie czasopismo w Mandżurii „Tygodnik Polski”, w ślad za tym w końcu grudnia 1943 r. nakazano zamknięcie polskiego gimnazjum w Harbinie. Japończykom nie udało się jednak przeprowadzić operacji mającej na celu pozbawienie polskiego obywatelstwa mieszkających w Mandżurii Polaków i w ten sposób zmienienie ich statusu prawnego na bezpaństwowców, co pozwoliłoby na wcielanie ich do armii. Generalnie, Polonia mandżurska od zajęcia przez Japończyków Chin Północno-Wschodnich zajmowała wobec okupantów stanowisko zdecydowanie niechętnie⁹⁵.

Po wybuchu II wojny światowej Polonia mandżurska zaangażowała się w akcje pomocowe dla walczącej Polski, a wielu Harbińczyków zgłosiło gotowość do walki i chęć wyjazdu na front. Początkowo planowano, że Polacy będą walczyć we Francji. Ostatecznie 15 Harbińczyków walczyło w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich gen. Stanisława Kopańskiego pod Tobrukiem i Monte Cassino. Wśród nich był Jan Zanoziński – attache kulturalny w Harbinie. Zanoziński, który nie mógł być oficjalnie odwołany z funkcji dyplomatycznej z powodu zerwania łączności z krajem, zwrócił się do szefa placówki w Harbinie i Tokio o udzielenie urlopu bezpłatnego, aby „mógł służyć Ojczyźnie”⁹⁶. Harbińczycy walczący w Brygadzie gen. Kopańskiego zostali za zasługi w walce odznaczeni orderem Virtuti Militari, Krzyżami Walecznych i Krzyżami Zasługi z Mieczami.

⁹⁴ E. Kajdański, *Korytarz...*, s. 146.

⁹⁵ J. Mondry, *Polska walcząca i Japonia*, „Zeszyty Historyczne” 1985, nr 71.

⁹⁶ M. Cabanowski, op.cit., s. 92; M. Kałuski, *Polacy w Chinach...*, s. 180.

Wśród uczestników wojny antyjapońskiej po stronie ofiary agresji nie zabrakło także Polaków, zgodnie z ich wiecznie żywą maksymą: „za wolność waszą i naszą.” Wśród nich był as lotnictwa wojskowego, absolwent słynnej Szkoły Orląt w Dęblinie, uczestnik wojny obronnej 1939 i bitwy o Anglię, jeden z dowódców legendarnego dywizjonu 303 – płk Witold Urbanowicz (1908–1996)⁹⁷. W latach 1941–1943 był zastępcą attache lotniczego Ambasady RP w Waszyngtonie, jednakże praca w dyplomacji niezbyt mu odpowiadała. W 1943 r. wstąpił jako ochotnik do słynnej 14. Floty Powietrznej USA, odpowiadając na propozycję jej dowódcy gen. Claire Lee Chennaulta, aby objąć dowództwo klucza lotniczego „Latających Tygrysów” na froncie chińskim⁹⁸. W walkach nad Chinami stracił 11 japońskich samolotów, co w połączeniu z operacjami w Europie dało mu imponujący bilans zestrzelenia 28 maszyn bojowych wroga. W Chinach przebywał półtora roku (od 1943 do połowy 1944 r.). Szczegółowy opis tego epizodu swojego życia pozostawił w książce: *Ogień nad Chinami*, znanej także pod tytułem *Latające Tygrysy*⁹⁹.

Inny przykład, to polscy lekarze i pielęgniarki pracujące w wojskowych szpitalach Chin w czasie wojny antyjapońskiej (1937–1945). Najbardziej znane nazwiska to: lekarz, późniejszy dyplomata Stanisław Flato (chińskie nazwisko: Fu Lato) oraz dr Leon Kamieniecki i jego żona Monika (pielęgniarka), którzy pracowali w szpitalach wojskowych w prowincji Hunan. Było jeszcze co najmniej dwóch polskich lekarzy, ale ich nazwisk nie udało nam się ustalić. Dr Flato należał do ludzi o niepospolitych życiorysach¹⁰⁰. Urodził się w Warszawie w 1910 r. Podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, przerwał je i kontynuował w Paryżu, ale na medycynie. Związany był z ruchem lewicowym. Działał w organizacji studentów żydowskich „Kampf”. Był członkiem KPP (Komunistycznej Partii Polski) i FPK (Francuskiej Partii Komunistycznej). W 1936 r. wyjechał do Hiszpanii. Wziął udział jako ochotnik w wojnie domowej po stronie Republiki jako lekarz wojskowy. Tam wstąpił do Komunistycznej Partii Hiszpanii (KPH). Po zwycięstwie gen. Franco został internowany we Francji. Przyjął propozycję przedstawicieli rządu chińskiego i wraz z grupą lekarzy wyjechał do Chin. Stał na czele międzynarodowego zespołu lekarzy wojskowych. Pracował w szpitalach na terenach kontrolowanych przez rząd narodowy. Związany z Komunistyczną Par-

⁹⁷ E. Kajdański, *Długi cień...*, s. 341–462; R. Badowski, op.cit., s. 900.

⁹⁸ 14. Flota Powietrzna USA operowała nad Chinami, Indochinami i Birmą. Jej baza znajdowała się w południowej prowincji chińskiej Yunnan. Szerzej por. *Col. C. L. Chennault and Flying Tigers*, Beijing 2003 (w języku angielskim i chińskim).

⁹⁹ *Ogień nad Chinami* ukazał się w wydawnictwie Znak w Krakowie w 1963 r. (niektóre fragmenty były ocenzurowane). W 1980 r. w Lublinie wydano „*Latające Tygrysy*”.

¹⁰⁰ A. Halimarski, Wang Yan, *Pamięci dr Stanisława Flato*, „Problemy Dalekiego Wschodu” (kwartalnik IKS PAN) 1988, nr 3, s. 90–96 oraz tych samych autorów *Polak. Doktor Fu La-to*, „Polityka” 1988, 27.08.; także: *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego. Tom III*, Warszawa 1987.

tią Chin (niektóre źródła utrzymują, iż był jej członkiem), utrzymywał kontakty z ówczesnym przedstawicielem KC KPCh przy rządzie narodowym w Chongqing – późniejszym czołowym przywódcą ChRL – Zhou Enlaiem¹⁰¹. Nazwiska Moniki i Leona Kamienieckiego widnieją na pamiątkowym obelisku w prowincji Hunan, wystawionym jako wyraz wdzięczności narodu chińskiego dla lekarzy europejskich ratujących chorych i rannych w czasie wojny antyjapońskiej. Niestety, powojenne losy obojga są nieznane.

Z okresu II wojny światowej pochodzi jeszcze jeden niezwykle ważny epizod w naszych wzajemnych stosunkach. Chodzi o uratowanie dużej grupy Polaków pochodzenia żydowskiego; uratowali się oni z holocaustu w Szanghaju¹⁰². Główne fale uchodźców napłynęły do największego miasta Chin, znajdującego się pod okupacją japońską w okresie od jesieni 1939 do wybuchu wojny na Pacyfiku w grudniu 1941 r.¹⁰³ Byli to głównie Żydzi z Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i trzech państw bałtyckich zaanektowanych przez ZSRR. Co się tyczy obywateli Polski pochodzenia żydowskiego, którzy znaleźli się Szanghaju, przybywali oni falami: pierwsza bezpośrednio tuż, przed i po agresji na Polskę we wrześniu 1939 r. (via Związek Radziecki koleją transsyberyjską przejechało legalnie ok. 150 osób). Wstrząsającą była gehenna 1100 Żydów polskich i ich „droga krzyżowa” do

¹⁰¹ Po powrocie do Polski w 1945 r. zajmował kierownicze stanowiska w II Oddziale Sztabu Generalnego. Represjonowany w okresie stalinowskim. Więziony i torturowany w osławionym Departamencie X w więzieniu przy ul. Rakowieckiej. Podobno zwolniono go, gdy przebywający z pierwszą wizytą w Polsce (26–28 lipca 1954 r.) premier Zhou Enlai zapytał B. Bieruta o losy „pewnego polskiego lekarza o chińskim nazwisku Fu Lato [polskiego imienia i nazwiska nie pamiętał], który udzielał pomocy lekarskiej mojej chorej żonie w Chongqing” (ówczesnej tymczasowej stolicy i siedzibie rządu narodowego w czasie wojny z Japonią). W ciągu 24 godzin od tej rozmowy dr S. Flato miał zostać zwolniony z izolatki więziennej, poddany terapii medycznej, która miała poprawić jego oplakany stan fizyczny oraz miał otrzymać mieszkanie na ul. Belwederskiej, aby ewentualnie mógł podjąć chińskiego gościa. W latach 1957–1964 S. Flato był radcą i ministrem pełnomocnym w Ambasadzie Polski w Pekinie. Cieszył się w Pekinie wysokim poważaniem i szacunkiem jako „sprawdzony przyjaciel Chin”. Po powrocie do kraju pełnił funkcję wicedyrektora Departamentu II (Azja) w MSZ (1964–1968). Usunięty z pracy, padł ofiarą czystki antysemitycznej w 1968 r. Zmarł w 1972 r. O chińskim epizodzie swego życia wspominał rzadko. Był to człowiek niezwykle dyskretny i powściągliwy, o rzadko spotykanej skromności.

¹⁰² Złożyło się na to szereg przyczyn. Szerzej por. J. Rowiński, *Losy diaspory żydowskiej...*

¹⁰³ Zdaniem badaczy chińskich w okresie pomiędzy 1933 a końcem 1941 r. w Szanghaju znalazło schronienie łącznie około 30 tys. Żydów. Według raportu Szymona Wiesenthala miasto to przyjęło więcej uchodźców żydowskich niż Kanada, Australia, Nowa Zelandia, RPA i Indie – razem wzięte (A. Grobma, D. Landes, *Genocide. Critical Issues of the Holocaust*, Los Angeles 1983, s. 299). Prof. Izrael Gutman w *Encyklopedii Holocaustu* podaje, że do Japonii oraz znajdującej się pod jej okupacją części Chin – przede wszystkim Szanghaju, dotarło od listopada 1938 r. do sierpnia 1941 r. ponad 18 tys. Żydów europejskich. Natomiast w okresie pomiędzy październikiem 1940 a lipcem 1941 r. – 3489 uchodźców żydowskich. W tej grupie 2178 osób pochodziło z Polski (w tym ok. 500 rabinów i jesybotów).

tego miasta. Wśród tej grupy uciekinierów polskich znalazła się niemal w pełnym składzie ok. 400-osobowa grupa słuchaczy (jeszybotów) i wykładowców Kolegium Talmudycznego. Dzięki interwencji amerykańskiej diaspory żydowskiej udało im się już z okupowanej przez Armię Czerwoną Litwy, gdzie znaleźli się po upadku Polski, koleją transsyberyjską dotrzeć do Władywostoku. Nastąpiło to po zapłaceniu 200 dolarów od osoby władzom radzieckim. Stamtąd statkiem udali się do Japonii, a następnie – po odmowie władz amerykańskich udzielenia im wizjazdowych – popłynęli do Szanghaju¹⁰⁴. Wkrótce po przybyciu warszawskie Kolegium Talmudyczne podjęło zajęcia w murach budynku starej synagogi przy ulicy Bowuguan (Muzealnej). Kolejne grupy przybywały do Chin po podpisaniu porozumienia pomiędzy rządem RP w Londynie a rządem ZSRR (Umowa Sikorski–Majski). W lipcu 1941 r. władze radzieckie wyraziły zgodę na repatriację obywateli polskich zesłanych na Syberię, do Kazachstanu i innych miejsc odosobnienia w ZSRR. Według badań polskiego historyka Piotra Żaronia ponad 10 tys. obywateli polskich pochodzenia żydowskiego miało wyjechać z ZSRR do Chin i innych krajów Azji¹⁰⁵. W związku z rosnącym napływem uchodźców z Polski, w tym bardzo licznej grupy pochodzenia żydowskiego do Japonii, w październiku 1940 r. w Tokio powołano do życia Polski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny. Latem 1941 r. ich liczbę oceniano na ponad 2,5 tysiąca. Dzięki wysiłkom ambasadora RP w Tokio Tadeusza Romera większość z nich udała się do USA, Ameryki Południowej i Środkowej oraz Australii i Nowej Zelandii; kilkusetosobowa grupa wyjechała do Szanghaju. W dniu 26 października 1941 r. Tadeusz Romer, po zakończeniu swej misji w Japonii i zamknięciu Ambasady RP w Tokio, wyjechał do Szanghaju, gdzie objął stanowisko ambasadora RP w misji specjalnej na Dalekim Wschodzie. Przez rok, z ramienia rządu RP w Londynie, był opiekunem uchodźców Polski w tym mieście¹⁰⁶. Większość żydowskich przybyszy z Polski należała do Związku Polaków. Według szacunkowych ocen, w latach 1941–1945 w Szanghaju mieszkało ponad 2000 obywateli polskich. Wśród polskich Żydów stosunkowo wielu było rabinów, stąd ich wpływ na życie gminy szanghajskiej stał się znaczący. Po zakończeniu II wojny światowej Żydzi zaczęli masowo wyjeżdżać z Chin¹⁰⁷. Co się tyczy obywateli polskich, nieliczna grupa zdecydowała się na powrót do kraju. Sprawami ich

¹⁰⁴ Wiosną 1941 r. organizacje żydowskie z ZSRR i Europy Zachodniej zorganizowały w Szanghaju specjalny Komitet Pomocy swym pobratymcom (EJC).

¹⁰⁵ P. Żarón, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990.

¹⁰⁶ E. Pałasz-Rutkowska, A. T. Romer, *Historia stosunków polsko-japońskich 1904–1945*, Warszawa 1996, s. 157–176.

¹⁰⁷ W okresie od 1945 do 1951 r. opuściło ten kraj ok. 28 tys. Izraelitów (głównie z Szanghaju i Tianjinu). Większość udała się do USA, Kanady, Ameryki Południowej i RPA, Australii i Nowej Zelandii. Nieliczni powrócili do Europy, a około 5–6 tys. udało się do nowo powstałego państwa Izrael.

wyjazdów zajmowali się bezpośrednio utrzymujący stały kontakt z Ambasadą Polski radca prawny Związku Obywateli Polskich w Szanghaju – płocczanin Janusz Buki oraz kurator, także zamieszkały w tym mieście, Jerzy Ginblat¹⁰⁸.

W latach wojny antyjapońskiej przebywał w Chinach jako korespondent wojenny Feliks Topolski – wybitny polski malarz, absolwent Warszawskiej Szkoły Sztuk Plastycznych (od 1935 r. mieszkający na stałe w Londynie). Jego album *Holy China* (Święte Chiny) wydany w ukazującej się od 1953 r. serii *Kronika Topolskiego*, zawiera faksymile jego rysunków wykonanych w czasie podróży po tym kraju¹⁰⁹.

W dniu 5 lipca 1945 r. rząd Republiki Chińskiej wycofał uznanie dla rządu RP na emigracji (londyńskiego) i uznał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w Warszawie.



¹⁰⁸ K. Woźniakowski, *Polonia chińska w latach 1897–1949 i jej życie kulturalno-literackie*, „Przeгляд Polonijny” 1976, nr 1.

¹⁰⁹ T. Pobóg-Malinowski, *Feliks Topolski w Almanachu Polonii 1976*, Warszawa 1976.